

Polskie Towarzystwo
Turystyczno – Krajoznawcze
Zarząd Główny
Centralny Ośrodek Kształcenia
Kadr Turystycznych



Materiały szkoleniowe tom

2

Zbigniew Kulczycki

Zarys historii turystyki

(Bogdan Ziółkowski)

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze
ZARZĄD GŁÓWNY
Centralny Ośrodek Kształcenia Kadr Turystycznych

Materiały szkoleniowe tom 2

Zbigniew Kulczycki

ZARYS HISTORII TURYSTYKI

BOGDAN ZIÓLKOWSKI
1980
WYD. 1
WYD. 1

Warszawa 1980

(Bogdan Ziemkowski)

Polakie Towarzystwo Wzajemno-Ubezpieczeniowe
Centralny Odbiorczy Kasa Wzajemna

Wzajemna Kasa Wzajemna
Wzajemna Kasa Wzajemna
Wzajemna Kasa Wzajemna
Wzajemna Kasa Wzajemna
Wzajemna Kasa Wzajemna
Wzajemna Kasa Wzajemna
Wzajemna Kasa Wzajemna
Wzajemna Kasa Wzajemna
Wzajemna Kasa Wzajemna
Wzajemna Kasa Wzajemna

Projekt okładki

Zygmunt Ziemka

Wydawnictwo Literackie

Wydawnictwo Literackie

BOGDAN ZIEMKOWSKI
WYDAWNICTWO LITERACKIE
WARSZAWA

POCZĄTKI TURYSTYKI W POLSCE

Pojedyncze, sporadyczne wyjazdy Polaków w świat datują się od początku naszej państwowości. Na początku XI w. istniały kontakty z lotaryńską ojczyzną królowej Rychczy, żony Mieszka II; posłowie Władysława Hermana, jak podaje Gall Anonim, dotarli do Prowansji; Benedykt Polak, mnich z Wrocławia, przewędrował Azję, towarzysząc legatowi papieskiemu do stolicy Wielkiego Chana - Karakorum.

Młodzież w XIV - XVI w. wyjeżdżała na studia uniwersyteckie przeważnie do Włoch; za czasów Kazimierza Wielkiego kilkudziesięciu studentów znalazło się w Bolonii i Padwie.

Powstanie uniwersytetu w Krakowie rozszerzyło naukowe kontakty profesorów i studentów. Wielu wychowanków Wszechnicy Jagiellońskiej, jak Kopernik lub Grzegorz z Sanoka, pogłębiało zdobytą wiedzę na uczelniach w innych krajach.

O turystach przybywających do Włoch pisze w swojej "Przeważnej legacji..." Samuel Twardowski, kreśląc następująco ich szlak:

"Przebył Alpes wysokie i wesołe pola

Oglądał Lombardy, gdzie Po i Mozzola

Buczny Ferarz oblewa i gdzie na Adryji

Pływa miasto bogate pięknej Wenecji.

Widział on Rzym wielmożny i jego ruiny?"

Obok naukowców i studentów trafiali się zwykli awanturnicy, np. niejaki Florian Suslika z Pułtusza, który w drugiej ćwierci XVI w. przewędrował całą Europę i walczył się wyłudzeniem znacznych sum od króla angielskiego Henryka VIII, Kalwina a nawet Ignacego Loyoli.

Podróże o wyraźnie rozrywkowym charakterze należały wówczas do wyjątków. Za taką należy uznać wyprawę w Tatry Beaty Łaskiej (matki słynnej Halszki z Ostroga, dziedziczki ogromnych

majątków Ostrogskich i bohaterki romantycznej historii miłosnej). W 1563 r. wybrała się ona w góry z Kieżmarku, docierając przypuszczalnie w okolice Zielonego Stawu Kieżmarskiego.

Do zainteresowania Włochami przyczyniło się również małżeństwo Zygmunta Starego z Boną.

Znajomość języka włoskiego, obok znanej szeroko łaciny, stała się dość powszechna wśród możnowładztwa. Jakub Górski w "Radzie Pańskiej" pisze: "znak człowieka godnego do służby pańskiej jest ten, jeśli umie języków obcych". Jakub Sobieski w instrukcji podanej dla synów Jana i Marka pisze: "peregrynacji fructus ten jest primarius: uczenie się języków cudzoziemskich. To ozdoba każdego szlachcica polskiego i pochwała między przednimi ozdobami i pochwałami umieć języki. A to nie tylko każdego szlachcica polskiego, ale każdego honoris politici."

Jakub Sobieski sam był doświadczonym wędrowcem. W młodości przejechał całą zachodnią Europę i dotarł aż do Hiszpanii.

Najzamożniejsza młodzież szlachecka w XVI i XVII w. odbywała podróże, których celem było nabycie praktycznej wiedzy o Europie, systemach rządów, wojsku, a zwłaszcza fortyfikacjach i gospodarowaniu. Nauka języków obcych oraz uzyskanie ogólnej ogłady towarzyskiej były również bardzo ważne.

Do najkiaszycniejszych tego typu wędrowek należała podróż przyszłego króla Jana III.

Podróże miały ułatwiać specjalne podręczniki. Piotr Mieszkowski napisał na początku XVII w. "Institutio Peregrinationum, czyli wskazówki dla podróży", a w 1614 r. ukazało się w Krakowie dzieło pt. "Pielgrzym polski albo krótkie Rzymu i miast przedniejszych włoskich opisanie."

Rej w "Żywocie człowieka poczciwego" cały rozdział poświęcił temu, "jako młody człowiek ma się do cudzych krajów przejeżdżić," zwracając uwagę na odpowiedni wybór miejsca, odpowiednie zachowanie oraz wnikliwe przypatrywanie się cudzym obyczajom. Szczegół-

nie natomiast zaleca unikanie złego towarzystwa, a zwłaszcza rodaków. Ci ostatni, według doświadczeń pana Mikołaja, specjalizowali się w wyłudzeniu pieniędzy od nowo przybyłych ziomków i prezentowaniu im zagranicy od najmniej korzystnej strony.

Wśród polskiej szlachty zaczyna się szerzyć niechęć do cudzoziemców, a tym samym negatywny stosunek do podróży.

Humanistyczna postawa poznawcza w stosunku do świata zmienia się w postawę obyczajową i polityczną zwaną powszechnie sarmatyzmem, a charakteryzującą się daleko posuniętą megalomanią narodową i lekceważącym stosunkiem do obcokrajowców.

Nie można było się dziwić szlachcie, że nie miała ochoty podróżować, skoro cała prawie ówczesna literatura przekonywała ją o niższości sąsiednich narodów; nawet Rej w "Zwierciadle" wystawiał zagranicy złe cenzurki.

Dobitny wyraz tej ksenofobii dawali pisarze XVII w., a zwłaszcza Wacław Potocki i Wespazjan Kochowski. Potocki pisze np. o Francji:

"W jeden zapach się kwiaty chrześcijańskie zgodzą
Sami tylko Francuzi koją i smrodzą."

Francuzi mieli o nas zresztą podobne zdanie, czemu dał wyraz między innymi Filip Desportes w "Adieu à la Pologne".

Ogół szlachty przyjął postawę wyrażającą się w przedkładaniu przyjemności życia na wsi nad podróże. Sejm, elekcja, trybunał lub podróże do Gdańska ze zbożem - oto wyprawy godne Sarmaty, a probowane przez ówczesne obyczaje. Jednocześnie zaczęła się budzić nieufność do cudzoziemców przybywających do kraju.

Udział w wyprawach wojennych był przez stulecie jedyną prawie dla Polaków formą poznawania obcych krajów. Wyprawy inflanckie, tureckie, a zwłaszcza dzieje lisowczyków i co większych warchołów lub poszukiwaczy przygód i fortuny przyłączających się do orszaku Dymitra Samozwańca stanowiły najczęstsze źródło wiedzy o świecie. Nie zmieniło to jednak faktu, że wiedza ta miała, a po-

pularno-informacyjne wydawnictwa, jak np. "Nowe Ateny..." ks. Benedykta Chmielowskiego, roziły się od pseudonaukowych bzdur i wydatnie przyczyniły do upadku kultury polskiej. Liczniesze natomiast stały się w tym okresie podróże kuracyjne do wód rozsławione przez Jana III i jego małżonkę, słynną Marysienkę. Król był częstym gościem w Szkle, położonym obok ojcowskiego Jaworowa; Marysienke rodzime wody nie wystarczały, wyprawiała się więc z licznym orszakiem służby i towarzyszącej szlachty aż do Cieplie u stóp Karkonoszy.

W drugiej połowie XVIII stulecia niechętny lub co najmniej obojętny stosunek do zagranicy i obcokrajowców zaczyna ulegać zmianie. Reformy Konarskiego, a później Komisji Edukacji Narodowej, przyczyniają się do podniesienia poziomu umysłowego szlachty. Nie mniejszy wpływ mają ówczesne wypadki polityczne. Opozycja przeciw elekcji Stanisława Augusta, składająca się z przedstawicieli najbardziej konserwatywnej magnaterii, musi w 1764 r. opuścić kraj. Wielu z nich przechodzi granicę węgierską, zatrzymując się w pobliskim uzdrowisku Bardowie. Gdyby nie konieczność polityczna, Karol Radziwiłł "Panie Kochanku" nie opuściłby rodzinnego Nieświeża, a Jan Klemens Branicki nie zamieniłby Białegostoku na zaniedbane karpackie kąpielisko.

W kilka lat później w Bardowie, Preszowie i innych miastach ówczesnych Górnych Węgier znaleźli schronienie konfederaci barscy. Wielu z nich, jak np. Maurycy Beniowski, przemierzyło znaczną część świata, a niektórzy, z Kazimierzem Pułaskim na czele, przebywszy Atlantyk wzięli udział w walce o wolność Stanów Zjednoczonych.

Później przyszła kolej na inną przymusową wędrówkę po Europie - tułaczkę legionistów Jana Henryka Dąbrowskiego, którzy dotarli nie tylko do Włoch i Niemiec, ale i na San Domingo.

Wszystkie te wędrówki nie były oczywiście turystyką, ale miały przecież jedną z najważniejszych cech właściwych turystyce - walory poznawcze. Przyczyniły się także w pewnej mie-

rze do przełamania w społeczeństwie polskim niechęci do zagranicy i obcokrajowców.

Pod koniec XVIII w. zaczęły się również pierwsze wyjazdy turystyczne, których celem było zaspokojenie ciekawości świata. Podejmowali je początkowo tylko przedstawiciele najzamożniejszej szlachty. Podróżowali po świecie, docierając nawet na Bliski Wschód, Jan Potocki, filozof i pisarz, autor słynnego "Rękopisu znalezionego w Saragossie", czy "Emir", Wacław Rzewuski, mickiewiczowski "Farys".

Zainteresowanie krajoznawstwem wyrażało się także w gromadzeniu zbiorów związanych z historią i kulturą i w tworzeniu muzeów. Wystarczy wspomnieć Izabelę Czartoryską, założycielkę zbiorów puławskich, lub Michała Mniszcha, twórcę koncepcji muzeów krajoznawczych. Księżna Izabela znana była z gorącej miłości do ojczyzny, jak też z zamiłowania do podróży. Przewędrowała całą niemal Europę, była w Paryżu i Wiedniu, a nawet w Cieplicach Śląskich, podążając tam śladami Marysienki Sobieskiej. Dziennik jej podróży do tej miejscowości jest pełen interesujących uwag o Dolnym Śląsku, geografii i stosunkach społecznych początków ubiegłego stulecia.

Już we wczesnym średniowieczu znane były walory podróży "do wód" dla poratowania zdrowia. Jeździła szlachta, jeździli co zamożniejsi mieszczaństwo do Cieplic, Łądkę, Szczawną czy Dusznik, a również i do dalszych uzdrowisk. W Cieplicach bywali żołnierze leczący kontuzje, którym ulegli w czasie bitew, jak Stanisław Koniecpolski, który w 1625 r. goił tam rany po cecorskiej potrzebie, bywała tam królowa Marysienka, a później intelektualna i finansowa elita narodu. Można zaryzykować stwierdzenie, że uzdrowiska dolnośląskie obok funkcji leczniczych spełniały aż do I wojny światowej rolę nie tylko usługowo-zdrowotną, ale były niezwykle ważnym ogniwem łączącym podsudeckie ziemie z resztą Polski. Tam w Karkonoszach formowały się kształty naszej turystyki górskiej wcześniej niż w Tatrach.

Wyjazdy na kurację stały się w XIX wieku powszechne. Marszałkowa Lubomirska z Łańcuta urządziła kąpielisko w Krzeszowicach i Swoszowicach. W późniejszym okresie zainteresowano się innymi zdrojami mineralnymi, np. Krynica, którą odkrył w 1784 r. sádecki komisarz Styx. Rozkwit tego uzdrowiska rozpoczął się w sześćdziesiątych latach XIX w., kiedy to uczynił je sławnym Józef Dietl, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, uważany za twórcę naukowej balneologii. Dietl przeprowadził badania nad leczniczymi wartościami źródeł krynickich, ustalając metody leczenia. Zorganizował on wspólnie z Edwardem Korczyńskim w połowie XIX w. komisję balneologiczną w Krakowie. Rozwój Krynicy w owych latach ilustrują liczby: w 1800 roku leczono się w niej 70 osób, w 1850 r. zaledwie 31, w 1880 liczba kuracjuszy wzrosła do 3000 osób, by w 1911 r. po otwarciu linii kolejowej z Muszyny dojść do 11 tys.

Podobną karierę zrobiła Szczawnica, która już w połowie XIX w. została rozbudowana i urządzona przez właścicieli, rodzinę Szalayów. Tempo jej rozwoju było naprawdę imponujące. W 1847 r. było tam 49 kuracjuszy, a w 1865 r. prawie 3000. Szczawnica była odwiedzana przez znakomitych gości (aż do chwili zdetronizowania jej przez Zakopane). Różnego rodzaju dodatkowe atrakcje, jak spływ Dunajcem z pochodniami, kapela cygańska w węgierskiej osardzie na brzegu Dunajca, stanowiły stały repertuar rozrywek. Do zmniejszenia popularności Szczawnicy w początkach XX w. przyczynił się między innymi brak dojazdu kolejowego (posługiwano się dyliżansami). Dopiero wprowadzenie komunikacji autobusowej udostępniło ponownie to uzdrowisko i spowodowało jego rozkwit w latach trzydziestych, a następnie w czasach Polski Ludowej.

Na terenie Kongresówki, w miejscach gdzie odkryto źródła mineralne powstało kilka uzdrowisk, między innymi w Busku i Sołcu oraz najbardziej znane w Ciechocinku i Nałęczowie. Szczególnie szybka była kariera Ciechocinka dzięki bliskości linii kolejowej (z Kutna do Torunia). Specjalna bocznica w Aleksandrowie zbudowana zosta-

ła niemal wyłącznie dla potrzeb kuracjuszy. Nałęczów miał też stosunkowo dobre połączenie i dlatego już w końcu XIX w. stał się dla mieszkańców Warszawy najbardziej renomowanym uzdrowiskiem.

STASZIC, NIEMCEWICZ I ICH NASTĘPCY

O turystyce w nowoczesnym tego słowa znaczeniu można mówić w Polsce dopiero w związku z działalnością Stanisława Staszica i Juliana Ursyna Niemcewicza.

Stanisław Staszic (1755-1826) był jednym z czołowych przedstawicieli polskiego oświecenia. Pochodził z rodziny mieszczańskiej z Piły. Przyjął święcenia duchowne. W młodości współpracował z kancierzem Andrzejem Zamoyskim jako wychowawca jego dzieci. Następnie brał czynny udział w pracach Komisji Edukacji Narodowej, jak również w pracach Sejmu Wielkiego. Po rozbiorach był organizatorem życia naukowego w Warszawie. Zorganizował Towarzystwo Przyjaciół Nauk, któremu później ufundował wspaniałą siedzibę (dzisiejszy Pałac Staszica przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie). Poświęcił się badaniom geologicznym ziem polskich, badając w pierwszym rzędzie ich zasoby surowcowe. Napisał (1805 r.) swoją fundamentalną pracę pt. "O ziemiorództwie Karpatów i innych gór i równin Polski". W okresie Królestwa Polskiego (1815-1830) poświęcił się działalności ekonomicznej, tworząc jako minister zespół urządzeń i zakładów przemysłowych na Kielecczyźnie. Przed śmiercią uwłaszczył chłopów w swoich majątkach koło Hrubieszowa. Napisał "Dziennik podróży" (1789-1804), w którym główny akcent położył na problematykę gospodarczą, wykazując się jednak przy tym niezbyt ugruntowaną wiedzą z dziedziny historii, gdyż np. bitwę na Psim Polu uznał za starcie z Turkami.

Staszic to typowy przedstawiciel okresu oświecenia. Jego chłodny, racjonalistyczny pogląd na otaczające zjawiska wyrażał się w dążeniu do ich poznania. Przyszłość Polski widział w odrodzeniu gospodarki krajowej, zasadniczej rozbudowie przemysłu maszynowego i metalurgii. Jego zainteresowaniom zawdzięczamy istnienie takich zabytków techniki, jak Sielcia Wielka, Nietulisko i inne będące ozdobą staropolskiego zagłębia przemysłowego.

Wkład Staszica do rozwoju polskiej turystyki również zawdzięczamy jego pasji poznawania kraju. Był on pierwszym badaczem, który przewędrował dyliżansem, konno lub nawet pieszo ogromne połacie kraju, m.in. Beskidy i Tatry. Był na szczycie Babiej Góry, a w sierpniu 1805 r. wszedł, jako pierwszy Polak, na szczyt Łomnicy, uważanej wówczas za najwyższy wierzch tatrzański. Przewędrował także Włochy, Francję i Niemcy. Z każdej z tych wędrowek przywoził setki obserwacji, eksponatów, notatek, które dawały mu materiał do późniejszych prac naukowych. Osobiście zajmował się lokalizacją projektowanych zakładów przemysłowych. Ustalił np. przebieg kanału wzdłuż rzeki Kamiennej. W poznaniu kraju widział Staszic nie rozrywkę i przyjemność, ale źródło ważnych informacji, służących prawidłowemu kierowaniu życiem i gospodarką. Postać Staszica stała się wzorem dla tych działaczy turystycznych, którzy wykorzystywali wędrowki dla dokonywania obserwacji naukowych, geologicznych, biologicznych czy meteorologicznych.

■

Julian Ursyn Niemcewicz /1758-1841/ pochodził z drobnej szlachty litewskiej. W młodości ukończył Szkołę Rycerską, po czym wstąpił na służbę do Czartoryskich. Był posłem na Sejm Wielki. W czasie Insurekcji był jednym z najbliższych współpracowników Kościuszką, razem z nim dostał się do carskiej niewoli, a następnie wyjechał do Ameryki. Powrócił do kraju po powstaniu Księstwa Warszawskiego. W Królestwie Kongresowym był sekretarzem senatu i przywódcą opozycji przeciw wielkiemu księciu Konstantemu i Nowosiłcowi, szczególnie w czasie tak zwanego Sądu Sejmowego. Po śmierci Staszica został prezesem Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Podróżował po całej Polsce, pozostawił interesujące pamiętniki. W czasie Sejmu Wielkiego napisał komedię polityczną "Powrót posła". Współwydawał centralny organ obozu reform "Gazetę Narodową i Obcą". Wydał

wiele książek historycznych, przepojęnych głębokim patriotyzmem. Po Powstaniu Listopadowym wyemigrował z kraju.

Julian Ursyn Niemcewicz pilnie obserwował wszystko to, co dotyczyło człowieka i jego działalności. Historia i jej pamiątki, zabytki kulturalne, trafne obserwacje ludzi przepełniają jego bogatą spuściznę literacką. W "Pamiętnikach czasów moich" opisał swoje podróże po Polsce, Europie, a nawet Stanach Zjednoczonych. W "Podróżach historycznych..." Niemcewicz, jako pierwszy w naszym piśmiennictwie, podkreślił więź Śląska z Polską.

■

Dopiero Staszic i Niemcewicz odnaleźli w turystyce polskiej jej wartości poznawcze i patriotyczne. Obydwaj byli nieodrodnymi synami swej epoki. Filozofia oświecenia ukształtowała ich sposób patrzenia na życie, zaszczerpiła racjonalistyczny pogląd na świat, a tragedia upadającej Rzeczypospolitej natchnęła głębokim patriotyzmem, który w przyszłości określał wszelkie ich poczynania, a zarazem nadał charakterystyczne piętno polskiej turystyce.

Staszicowskie poznanie przyrody i Niemcewiczowskie zamięłowanie do historii stały się fundamentem przyszłego polskiego krajoznawstwa, a ich praktyka osobistego poznania wszystkiego co nowe i ciekawe utorowała szlaki naszej turystyki.

Poznanie kraju, budzenie patriotyzmu, służba ojczyźnie to cele, którym Staszic i Niemcewicz podporządkowali cały swój program wychowania przyszłych pokoleń. Poznanie historii i przyrody, społeczeństwa i gospodarki - oto nadrzędne cele działalności obu tych prekursorów nowoczesnej turystyki i krajoznawstwa.

Ich poglądy i praktyka znalazły licznych naśladowców w przyszłych pokoleniach. Romantyczne upodobanie do historii i kultury ludowej, zainteresowanie zabytkami stały się częścią ówczesnych zamiłowań. Jednym z ważniejszych celów stawianych sobie przez Zgromadzenie Filaretów było poznanie ludu, jego historii, kultury i folkloru. W stowarzyszeniu tym, jak w analogicznych organizacjach studenckich za granicą, wycieczki stały się częścią programowej i - jakby to dziś nazwano - statutowej pracy. Ignacy Domeyko pierwsze doświadczenia turysty i krajoznawcy zdobył na podwileńskich wycieczkach, by później zasłynąć jako znakomity

badacz i odkrywca Andów chilijskich. Podobną szkołę przeszedł znakomity historyk i polityk Joachim Lelewel. Echa wędrówek młodzieńczych uwiecznił Mickiewicz w "Panu Tadeuszu".

W początkach XIX stulecia odnotowano poważne osiągnięcia turystyczno-sportowe, jak np. wejście Antoniego Malczewskiego /autora "Marii" na Aiguille du Midi w grupie Mont Blanc /1818/.

W tym więc okresie można już było myśleć o nadaniu form organizacyjnych rozwijającej się w kraju turystyce i krajoznawstwu. Wszystkie poczynania tego typu przekreśliła jednak klęska Powstania Listopadowego, która zmusiła do opuszczenia kraju czołowych działaczy z sędziwym Niemcewiczem na czele, spowodowała zlikwidowanie wielu istniejących już polskich organizacji i uniemożliwiła tworzenie nowych.

Stają się więc lata popowstaniowe okresem powtórnej konspiracyjnej działalności pojedynczych zapaleńców, którzy usiłują szerzyć ideały krajoznawcze i tą drogą budzić uczucia patriotyczne.

W tym okresie rozpoczyna się działalność Wincentego Pola /1807-1872/ - poety, geografa, gorącego patrioty. Pol objął spuściznę po Staszicu. Podjął Staszicowski apel do młodzieży, "by nikt nie ubiegł jej w poznaniu własnej ziemi". Podobnie jak Staszic widział program narodu w umocnieniu jego więzi z rodzinną ziemią. Ta myśl towarzyszyła mu w długoletnich studiach oraz licznych podróżach po kraju. Zainteresowaniami swoimi wykroczył natomiast, jak Niemcewicz, poza granice dawnej Rzeczypospolitej, sięgając po Sudyty i stając się ich pierwszym polskim badaczem. Stworzył teorię fizycznej odrębności ziem polskich od otaczających je państw. W badaniach nad przyrodą posługiwał się metodą poznawczą, działał zgodnie z osiągnięciami ówczesnej przodującej nauki europejskiej, a w szczególności z teorią Humboldta. Powołany na stanowisko profesora geografii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie przystąpił do kształcenia zastępu młodych badaczy ziemi ojczystej /jego wycieczka z uczniami w Tatry uznana została przez policję austriacką za spisek i kosztowała Pola utratę katedry/. Łącząc pracę naukowo-badawczą z działalnością literacką i popularyzatorską Pol jednoczył niejako cechy swych wielkich poprzedników - Staszica i Niemcewicza. Zmarł na rok przed powstaniem Towarzystwa Tatrzańskiego. Pozostawił w spuściźnie prace naukowe: "Rzut oka na północne stoki

Karpat", "Północny wschód Europy...", "Historyczny obszar Polski" oraz utwory literackie, takie jak "Pieśń o ziemi naszej", w której wyraził swą wielką miłość do ojczyzny.

Podobną rolę popularyzatorską, choć w przeciwieństwie do działalności Pola nie opartą na podstawach naukowych, odegrał w zaborze rosyjskim Ludwik Kondratowicz, znany pod pseudonimem Władysław Syrokomla. Lata czterdzieste XIX w. to okres działalności wielu miłośników ojczystego krajobrazu. Byli to między innymi: Seweryn Goszczyński, Łucja Rautenstrauchówna, Maria Steczkowska, Teodor Tripplin. "Podróże po Beskidzie" Ludwika Zejsznera stały się źródłem wiedzy o polskich górach dla kilku następnych pokoleń. Bartosz Stęczyński przemierzył w swoich wędrówkach nie tylko Beskidy, ale dotarł również do Karkonoszy, opisując je w książce. Ciekawą postacią był warszawiak, Ludwik Pietrusiński, autor czterotomowych "Podróż, przejazdów i przechadzek po Europie". W wędrówkach swych nie ominął ciekawych terenów Polski, zwiedzając Beskidy i Tatry. W połowie XIX w. Wojciech Jastrzębowski, profesor Instytutu Agronomicznego na Marymoncie pod Warszawą, organizował wycieczki studentów mające na celu pogłębienie wiedzy o Polsce.

Wśród ludności polskiej na Górnym Śląsku organizowaniem wycieczek zajmował się znany działacz narodowy Józef Lompa, nauczyciel z Lubczy, pisarz ludowy, współredaktor "Dziennika Górnos Śląskiego". Celem tej działalności było odrodzenie narodowego ducha polskiego wśród ludności Śląska.

Fundamentalne znaczenie dla poznania ludu polskiego, rozszerzenia wiedzy o rodzimym folklorze miały badania prowadzone przez Oskara Kolberga /1814-1890/ w czasie jego wieloletnich wędrówek. Powstała w ten sposób wielotomowa praca "Lud. Jego zwyczaj, jego sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce".

Kompedium wiedzy o Polsce w XIX w. stanowił piętnastotomowy "Słownik geograficzny Królestwa Polskiego..." redagowany przez Filipa Sulimierskiego i Bronisława Chlebowskiego, który ukazywał się w latach 1880-1895, pionierskich latach polskiego krajoznawstwa, kiedy to wiedzę o kraju zdobywano indywidualnym wysiłkiem, bez uznania i pomocy społeczeństwa.

Wszyscy ci krajoznawcy przyczynili się w dużej mierze do rozbudzenia w społeczeństwie polskim świadomości narodowej i miłości do ojczyzny.

Przekształcenie się społeczeństwa polskiego w formację burżuazyjną; opóźniony w stosunku do reszty Europy, ale wyraźny w odniesieniu do sytuacji kraju przed kilkudziesięciu laty rozwój ekonomiczny; powstanie w związku z tym inteligencji pracującej; rewolucja przemysłowa; rozwój środków komunikacji - oto warunki, które umożliwiły powstanie polskiej organizacji turystycznej i krajoznawczej.

POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE

Warunki umożliwiające tworzenie organizacji turystycznych istniały w Polsce w XIX w. jedynie na terenie Galicji, po przyznaniu jej częściowej autonomii w granicach Austro-Węgier w 1860 r. W Królestwie po upadku Powstania Styczniowego panował okres wzmożonego ucisku carskiego, w związku z czym utworzenie jakiegokolwiek polskiej organizacji, która nawiązywałaby do naszych tradycji i kultury, było nie do pomyślenia. W zaborze pruskim panoszyła się antypolska polityka Bismarcka. Był to okres "Kulturkampfu" i założenia Hakaty. Ostre ustawy antypolskie uniemożliwiły wszelkie próby tworzenia patriotycznych organizacji. Jedyne dopuszczalne formy stowarzyszeń polskich stanowiły towarzystwa sportowe i dobroczynne, pod tą więc osłoną powstawały pierwsze polskie stowarzyszenia turystyczno-krajoznawcze.

Mysł utworzenia polskiej organizacji turystycznej dojrzała w Galicji od wielu lat, nosił się z takim zamiarem między innymi Wincenty Pol. Komisja Fizjograficzna Krakowskiego Towarzystwa Naukowego stwarzała niewielkie możliwości działania dla małej grupy uczonych. Dopiero w 1871 r. Adolf Tetmajer, ojciec Kazimierza Tetmajera, wystąpił z koncepcją zorganizowania towarzystwa poświęconego szerzeniu wiedzy o gorach. Do urzeczywistnienia tego zamiaru zachęcały wiadomości o pracach Węgrów nad organizowaniem podobnego towarzystwa, a także uświadomiona konieczność inwestycji turystycznych, a przede wszystkim budowy tak potrzebnego obiektu, jak schronisko przy Morskim Oku.

3 sierpnia 1873 r. właściciel Zakopanego, Ludwik Eichborn, urządził przyjęcie, w którym wzięli udział: Franciszek Biesiadcki, Tytus Chałubiński, Bolesław Lutostański, poseł na sejm galicyjski Feliks Pławicki, ks. Józef Stolarczyk i właściciel Szczawnicy Józef Szalay. Na przyjęciu podjęto decyzję powołania organizacji turystycznej.

Organizatorami Towarzystwa była z jednej strony bogata burżuazja, szlachta i ziemiaństwo, z drugiej niezamożna inteligencja - miłośnicy Tatr nie tylko z Galicji, ale także z obszaru całej Polski. W Towarzystwie znaleźli się więc przedstawiciele różnych klas i ugrupowań o skrajnie różnych przekonaniach i poglądach.

Do 1912 r. na czele Towarzystwa stali przedstawiciele arystokracji: hr. Leon Biliński, hr. Władysław Koziebrodzki, hr. Andrzej Potocki, hr. Mieczysław Rey, ks. Eustachy Sanguszko, hr. Antoni Wodzicki, hr. Stefan Zamoyski, to jednak zasadniczą działalność prowadziła postępową inteligencja.

Program Towarzystwa Tatrzańskiego kształtowany był między innymi pod wpływem ogólnoeuropejskich nurtów organizacyjnych w turystyce. Znajdujemy w nim reperkusje postanowień statutowych istniejących już towarzystw krajoznawczych /typu "Heimatkunde"/, a przejawiających się w sformułowaniach dotyczących badania i ochrony folkloru góralskiego. Klasycznym, opartym na tych wzorach, przedsięwzięciem Towarzystwa było utworzenie Muzeum Tatrzańskiego, będącego typową placówką krajoznawczą. Równie duże wpływy wywarła na sformułowanie programu Towarzystwa działalność Staszica i Pola. Najdobitniej jest to uwidocznione w tych postanowieniach statutu, które zobowiązują organizację do inicjowania i prowadzenia badań nadwszechstronnie pojętymi walorami gór polskich, a Tatr w szczególności. Przestrzeganie tych właśnie obowiązków spowodowało, że do 1918 r. Towarzystwo Tatrzańskie było organizacją przede wszystkim naukową. Tomy wydawanego w tym czasie przez Towarzystwo "Pamiętnika Towarzystwa Tatrzańskiego" są do dziś skarbnicą wiedzy o polskich górach.

Działalność Towarzystwa była twórcza i pionierska. Z jego inicjatywy zapoczątkowano badania meteorologiczne w Tatrach i Karpatach; utrzymywano stacje meteorologiczne; prowadzono pionierskie badania speleologiczne jaskiń tatrzańskich, cenne badania łemkowszczyzny, Czarnohory, Beskidu Śląskiego; opracowano mono-

grafię łożnicy, a w 1907 r. pierwszą rozprawę o budowie geologicznej Karkonoszy; wydano studia z zakresu ochrony przyrody, osadnictwa, pasterstwa, zbójnictwa i ruchów wolnościowych na Podhalu; ujednolicono nazewnictwo górskie, prowadzono walkę z samowolnym wprowadzaniem nowych nazw.

Przy okazji badania Karpat popularyzowano wiadomości o nich za pośrednictwem wspomnianego już "Pamiętnika Towarzystwa Tatrzańskiego" oraz innych periodyków - "Przeglądu Turystycznego PTT", "Taternika" i "Wierchów" - przewodników, map, albumów, wydawnictw informacyjnych.

Na przełomie XIX i XX w. Towarzystwo Tatrzańskie, korzystając z pomocy finansowej Władysława Zamoyskiego, przeprowadziło kampanię o Morskie Oko. Szowiniści węgierscy w interesie niemieckiego posiadacza połowy węgierskich Tatr, ks. Christiana Hohenlohe, wystąpili z postulatem weryfikacji odwiecznej granicy polsko-węgierskiej i włączenia do Węgier części kotliny Morskiego Oka z Czarnym Stawem i Rysani. Posterunki węgierskie obsadziły sporny teren. Na apel Towarzystwa całe społeczeństwo polskie Galicji odpowiedziało patriotycznym protestem. Przez parę lat trwał spór, aż neutralny sędzia-Szwajcar, opierając się na materiałach przygotowanych przez znakomitego historyka Oswalda Balzera, wydał w 1902r. orzeczenie, oddalające węgierskie pretensje.

Bezpośrednim impulsem do utworzenia Towarzystwa Tatrzańskiego były przede wszystkim organizujące się w owym czasie towarzystwa alpinistyczne. Wpływ ten wyraził się w nazwie, sferze zainteresowań oraz postanowieniu o statutowym obowiązku wędrowki po górach. Wędrowki te początkowo odbywały się szumnie i hucznie. Turyści pod wodzą Chałubińskiego szli w Tatry z kapelą. Wieczorami w obozach rozbitych nad potokami, przy ogniskach, odbywały się zabawy połączone ze śpiewem, opowiadaniem góralskich legend i opowieści, które często przypominał przyjaciel Chałubińskiego, Sabała. Grupy turystów prowadzili przewodnicy góralscy, rekrutujący

się z byłych lub nawet aktualnych kłusowników, zbójników, co chadzali na węgierską stronę. Z biegiem lat zawód przewodnika tatrzańskiego stracił ową romantyczną aurę, niemniej w wielu góralskich rodzinach jest on do dziś kultywowany i przechodzi z ojca na syna.

Wycieczki w stylu Chałubińskiego straciły po pewnym czasie na atrakcyjności, szczególnie dla młodych turystów. Zaczęła się kształtować grupa taterników-wspinaczy, szukających przede wszystkim wrażeń sportowych połączonych z mocnymi przeżyciami. Również reguła prowadzenia wszystkich wycieczek w góry przez przewodnika została w tym czasie po raz pierwszy złamana - tylko podczas wędrówek zimowych przestrzegano jej skrupulatnie. Opierając się na alpejskich wzorcach utworzono w 1902 r. Sekcję Turystyczną Towarzystwa Tatrzańskiego. Taternictwo, zatracając z biegiem czasu swój turystyczno-poznawczy charakter, przerodziło się w sport wyczynowy. Dowodzi tego choćby wypowiedź Romana Kordysa (1934), jednego z współtwórców "Himalaya Club". Głosił on, że "taternictwo rodzi się z biologicznej potrzeby człowieka wysilania się do ostatka".

W 1935 r. połączono Sekcję Turystyczną PTT z Sekcją Taternicką AZS i Kołem Wysokogórskim przy Oddziale Warszawskim PTT tworząc Klub Wysokogórski PTT, który w 1957 r. stał się samodzielną organizacją. Do II wojny światowej działacze i członkowie klubu zorganizowali pięć wypraw w Alpy (1931, 1932, 1936, 1937, 1938), jedną na Wyspę Niedźwiedzią (1932/33), dwie w Andy (1932/33, 1936/37) jedną w góry Atlasu (1934), trzy na Spitsbergen oraz na Kaukaz, Ruwenzori i w Himalaje.

Na przełomie XIX i XX stulecia wyłoniła się nowa dziedzina turystyki sportowej - narciarstwo. I w tej dziedzinie Towarzystwo nie pozostało w tyle. Pierwsze wyprawy narciarskie przypadły na rok 1888 (Stanisław Barabasz), a pierwsze wycieczki na lata 1894-1897 (Jan Fischer, Marian Małaczyński i Józef Schnajder).

Powstał w Zakopanem ośrodek narciarski, a w 1907 r. Zakopiański Oddział Narciarzy (późniejsza Sekcja Narciarska PTT). Założycielami sekcji byli: Stanisław Barabasza, Mieczysław Karłowicz i Mariusz Zaruski.

Następuje okres zdobywczych wypraw w Tatry (1904-1906) Stanisława Barabasz, Henryka Bednarskiego, Stefana Jaworskiego, Mariusza Zaruskiego, Stanisława Zdyba i Karpaty Wschodnie (1905 - 1908), gdzie działają również Maksymilian Dudryk, Walery Goetel, Zygmunt Klemensiewicz, Roman Kordys, Jerzy Maśianka, Tadeusz i Maria Smoluchowscy. Wszyscy ci ludzie to taternicy działający w Sekcji Turystycznej Towarzystwa Tatrzańskiego.

Za przykładem Zakopanego poszły inne ośrodki Towarzystwa, przede wszystkim Oddział w Nowym Sączu, od 1906 r. bardzo czynny w turystyce narciarskiej i upowszechnianiu umiejętności jazdy na nartach (pierwsze kursy) oraz Oddział w Kołomyi. W latach 1910 - 1911, obok dominującej dotychczas turystyki narciarskiej, zaczyna rozwijać się sport narciarski rozpowszechniany głównie przez Sekcję Narciarską PTT w Zakopanem, której zawodnicy zdobywają laury w Polsce i za granicą. I choć narciarstwo rozwinęło się później we wszystkich organizacjach sportowych, pionierskie zasługi Towarzystwa Tatrzańskiego pozostają bezsporne.

Zwiększenie liczby taterników i narciarzy na szlakach górskich spowodowało nasilenie wypadków w górach, zarówno latem jak i zimą. Śmierć znanego kompozytora Mieczysława Karłowicza (1909) pod lawiną daje impuls do zorganizowania jeszcze jednej agendy Towarzystwa Tatrzańskiego; Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Prowadzone początkowo przez podróżnika, marynarza i pisarza, Mariusza Zaruskiego, a później w latach międzywojennych przez Józefa Oppenheima, Pogotowie uratowało setki istnień ludzkich, a jego znak, błękitny krzyż, stał się symbolem ofiarności i poświęcenia. Śmierć nie oszczędzała zresztą i ratowników Pogotowia. Listę tych, którzy stracili życie ratując innych, zaczyna góral, przewodnik Klimek Bachleda (1910).

W 1927 r. TOPR połączył się z PTT stając się jego sekcją ratowniczą. W 1952 r. nastąpiło rozszerzenie działalności ratowniczej na pozostałe pasma górskie. Utworzono Górskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe z grupami: Tatrzańską, Beskidzką, Krynicką i Sudecką. W 1955 r. powstała Grupa Rabczańska, a w 1961 r. Bieszczadzka.

■

Zakopane połowy XIX w. było zasnuwane gęstym dymem z przeta-
piających rudę tatrzańską pieców w Kuźnicach, pieców opalanych
drzewem, na które zużywano setki hektarów tatrzańskich lasów. Na
szczęście dla przyrody tatrzańskiej berlińscy właściciele tych
pieców (Ludwik Eichborn i jego zięć Magnus Pelz) zbankrutowali i
dobra zakopiańskie wystawiono na licytację. Z inicjatywy Towarzystwa
Tatrzańskiego, dla którego ochrona przyrody była jedną z za-
sadniczych dziedzin działalności, rozpoczęto zbiórkę funduszy na
wykupienie Tatr i ocalenie w ten sposób przyrody przed dalszą de-
wastacją. Funduszy nie zebrano, a dobra zakopiańskie kupił za po-
radą Towarzystwa w 1889 r. gorący patriota Władysław Zamoyski.
Transakcja ta ocaliła lasy tatrzańskie, gdyż Zamoyski rozpoczął
poważną akcję zalesiania nowo nabytych terenów w związku z hasłem
utworzenia z Tatr parku narodowego, rzuconym przez Bogusława Kró-
likowskiego. Przejście terenów tatrzańskich w ręce Zamoyskiego u-
spokoiło opinię publiczną.

W latach dziewięćdziesiątych XIX w. Towarzystwo zaniedbało
działalność związaną z ochroną przyrody, a nawet jego ówczesny
prezes Władysław Koziebrodzki polował na kozice.

Z chwilą gwałtownego wzrostu ruchu turystycznego, a co za
tym idzie narastania hałasu i zaśmiecania gór, Mieczysław Karłowicz
podjął w 1907 r. zbawczą myśl powołania Sekcji Ochrony Tatr,
co zostało uchwalone na wiecu członków Towarzystwa Tatrzańskiego

w Zakopanem w 1911 r., a zrealizowane w 1912 r. Rozpoczęto wówczas walkę z uprzystępnieniem gór za wszelką cenę. Generalna zmiana stanowiska była możliwa przede wszystkim dzięki temu, że na czele Towarzystwa stanął naukowiec, przyrodnik, prof. Władysław Szajnocha, natomiast na czele Sekcji Ochrony Tatr Jan Gwałbert Pawlikowski. Tatry, zdaniem Pawlikowskiego, "to góry małe, raczej skały niż góry i wszelkie urządzenia techniczne stają się w nich widoczne i psują niechybnie ich piękność; w Alpach urządzenia takie nikną, a wreszcie pozostaje zawsze dość miejsc, których one nie dotkną. Tatry odznaczają się nadzwyczajną koncentracją, od chwili wejścia w ich głąb nie ma już przestrzeni monotonnej i obojętnej. Tak jak małe parki i ogrody powiększa się przez pokręcenie ścieżek, tak i w interesie oględnej polityki turystycznej nie leży pomniejszanie Tatr przez zbytne upraszczanie komunikacji w ich wnętrzu. Jeśli w gruncie rzeczy urok Tatr jest podstawą ich wartości ekonomicznej, jako miejsce wędrówki dla «dojskich» przybyszów, to zniweczenie tego uroku musi w dalszej przyszłości zniweczyć ich wartość materialną."

W 1920 r. opracowano projekt organizacji parku narodowego. Obrona tej koncepcji naraziła później Towarzystwo na konflikt z wiceministrem komunikacji Aleksandrem Bobkowskim, który kierował Wydziałem Turystyki.

Równolegle toczyła się kampania o utworzenie parku narodowego po słowackiej stronie Tatr. Obie te koncepcje doczekały się realizacji dopiero po II wojnie światowej. W 1952 r. powstał po stronie słowackiej Tatrzański Narodny Park (TANAP), a w 1954 roku Tatrzański i Pieniński Park Narodowy. Czterdziestoletnie starania Towarzystwa zostały uwieńczone powodzeniem.

X

Celem Towarzystwa Tatrzańskiego była jednak nie tylko ochrona przyrody, ale i uprzystępnienie gór turystom. W ciągu

swego istnienia PTT stworzyło niemal wyłącznie własnym sumptem rozległą bazę schronisk i stacji turystycznych. W 1939 r. posiadało 145 obiektów noclegowych (schronisk i stacji) o 4500 miejscach noclegowych. Pierwsze schroniska Towarzystwa powstały nad Morskim Okiem (1874), w Roztoce (1876), przy Pięciu Stawach Polskich (1876), w Beskidach Zachodnich i Wschodnich. Ze starych schronisk, po kilku gruntownych przebudowach, dziś jeszcze otwarte są schroniska w Roztoce i na Markowych Szczawinach (1906).

W czasie II wojny światowej większość schronisk i stacji w Beskidach i Tatrach uległa całkowitemu zniszczeniu, ocalało wprawdzie kilkanaście, ale w stanie absolutnej nieużywalności - zostały bowiem zdewastowane i rozgrabione.

W ciągu trzech lat po zakończeniu wojny PTT oddało do użytku schronisko na Markowych Szczawinach pod Babią Górą, na Piłsku, Lipowskiej, Rysiance, Boraczej, Przegibku, w Zwardoniu, na Baraniej Górze, Skrzyczem, Klimczoku, Szyndzielnicy, Białej. Zbudowano nowe schroniska na Ornaku i Kondratowej. Po przejęciu schronisk w Sudetach Towarzystwo dysponowało bazą liczącą 84 obiekty (w tym 64 schroniska i 20 stacji), miały one jednak tylko około 2000 miejsc noclegowych.

W miarę wzrostu ruchu turystycznego zwiększała się też liczba szlaków znakowanych, istniejących pierwotnie tylko w Tatrach. Z czasem stworzyło PTT jednolity system znakowania w całych Karpatach, który był następnie naśladowany i adaptowany przez sąsiadów za granicą. Sieć znakowanych szlaków rozrastała się szybko: w 1928 r. liczyła 570 km, w 1938 r. 4717 km. Towarzystwo było inicjatorem i twórcą wielkiego Szlaku Głównego (wyznakowanego biało-czerwono-białym kolorem), który ciągnął się wzdłuż głównego grzbietu Karpat. Po odzyskaniu gór Ziemi Zachodnich wyznakowano również Główny Szlak Sudecki, który objął trasę od Świeradowa Zdroju po Paczków.

Dzieje Cieszyńskiego Oddziału PTT stanowią jeden z ciekawszych epizodów historii górskiej turystyki w Polsce. Oddział powstał przed I wojną światową jako odrębna organizacja - Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Beskid Śląski. Do ważniejszych jego celów należało zwalczanie antypolskiej działalności Beskidenvereinu i dokumentowanie polskiej działalności turystycznej w Beskidzie Śląskim, uważanym przez niemieckich nacjonalistów za teren zdecydowanej dominacji niemieckiej.

Decydujący wpływ na wzrost liczby członków w latach trzydziestych miało niewątpliwie przyznanie członkom PTT prawa swobodnego poruszania się po całym obszarze konwencji polsko-czechosłowackiej. Dokumentem uprawniającym do tego była legitymacja PTT potwierdzona przez władze administracyjne /starostwo i konsulat czechosłowacki/.

Propagandzie turystyki służyła i służy Górską Odznaką Turystyczną.

Wielki był wpływ Towarzystwa na rozwój Zakopanego. Do chwili jego powstania Zakopane było odciętą od świata wioską, bez kolei, poczty i światła, bez zaplecza kulturalnego. Wypełniając swe cele statutowe, polecające adaptację miejscowości do potrzeb turystów, Towarzystwo nie tylko zakładało schroniska i znakowało szlaki, lecz w samym Zakopanem odegrało rolę gospodarza, dbając o poprawienie warunków życia i wypoczynku. Tak więc Towarzystwo finansowało i nadzorowało naprawę dróg do Kuźnic, Jaszczurówki, na Krupówkach, oświetlenie ulic i umieszczenie na nich ławek; doprowadziło do założenia urzędu pocztowego i linii telefonicznej z Nowego Targu. W 1874 r. zorganizowało rodzaj domu uzdrowiskowego, bibliotekę i czytelnię, a w osiem lat później słynny "Dworzec Tatrzański", który stał się punktem zbornym całego turystycznego i kulturalnego Zakopanego. W 1904 r. staraniem Towarzystwa przebudowano drogę do Morskiego Oka. Ogromne znaczenie dla Zakopanego i ludności góralskiej miała szkoła snycerska, założona i utrzymywana przez Towarzystwo w ciągu 30 lat /później szkoła przemysłu drzewnego/.

■

Na przestrzeni 77 lat swego istnienia było PTT organizacją zrzeszającą inteligencją część społeczeństwa. Gromadziło ludzi o

podobnych zamiłowaniach, nie trafiając do szerszych mas. Było organizacją intelektualistów, ludzi pióra i nauki. Miało więc poważny wpływ na kształtowanie opinii, ale nie opracowało do końca programu zwiększenia swego zasięgu terenowego i środowiskowego. Niewątpliwie peryferyjne położenie gór w Polsce zwiększało koszty dojazdu, utrudniało wstępowanie do szeregów Towarzystwa. Było to naturalne przy niskim standardzie życia w Galicji, a później w międzywojennej Polsce. Liczba członków PTT nie przekroczyła nigdy 20000.

W czasie okupacji hitlerowskiej Polskie Towarzystwo Tatrzańskie spotkał los wszystkich organizacji polskich. Hitlerowcy szybko ocenili doniosłą rolę wychowawczą organizacji społecznych, w tym również organizacji turystyczno-krajoznawczych.

Aktywiści turystyczni włączali się do szeregów ruchu oporu. Najbardziej znana była działalność przewodnicka. Prowadzono przez Tatry na Węgry kurierów politycznych, młodzież szukającą dojsścia do polskich jednostek wojskowych. Wielu przewodników tatrzańskich, narciarzy i alpinistów PTT poniosło śmierć. Ofiarami gestapo byli Bronisław Czech i Helena Marusarzówna. Zginęli także Feliks Klaper - narciarz i przewodnik, Józef Stopka, Henryk Bednarski, Stanisław Motyka, Józef Gąsienica Tomków i wielu innych.

Duży rozgłos zdobyła akcja podjęta w 1945 r. przez członków Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, mająca na celu uratowanie otoczonych przez hitlerowców partyzantów radzieckich i słowackich w dolinie Zverovki w Tatrach Zachodnich.

Powszechnie znana była ucieczka poszukiwanego przez gestapo narciarza i turysty Adama Uznańskiego, który wyskoczył z jadącej kolejki linowej i zjechał żlebem spod Kasprowego Wierchu, uciekając z rąk oczekujących nań na peronie kolejki hitlerowskich oprawców.

Pierwszy powojenny tom "Wierchów" zawiera długą, bo liczącą ponad 200 nazwisk, listę wybitnych działaczy polskiego ruchu turystycznego i krajoznawczego zamordowanych przez okupantów.

Po II wojnie światowej nowe warunki pozwoliły na realizację postulowanego już na Walnym Zjeździe Delegatów w dniu 6 maja 1934 roku zjednoczenia PTT i PTK.

POLSKIE TOWARZYSTWO KRAJOZNAWCZE

Uciśk zaborcy na ziemiach dawnego Królestwa Polskiego ograniczał tworzenie poważniejszych organizacji społecznych, wyjątek stanowiły organizacje sportowe i dobroczynne. W 1878 r. powstało Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie, a w 1884 r. Warszawskie Towarzystwo Cyklistów. Obie organizacje prowadziły rozległą pracę turystyczno-wychowawczą. Szczególne uznanie należy się Warszawskiemu Towarzystwu Cyklistów. Stałe wycieczki za miasto, organizowane w każdą letnią niedzielę i święta, miały charakter turystyczno-poznawczy.

W gronie aktywistów WTC znajdowały się wybitne postacie kulturalnego i intelektualnego świata warszawskiego z Bolesławem Prusem na czele. W swoich kronikach tygodniowych poświęcił on kolarstwu wiele ciepłych słów.

Koszt sprzętu kolarskiego (około 50 rubli) pozwalał tylko zamożniejszej części społeczeństwa na nabycie roweru. Nawet sam Bolesław Prus miał poważne kłopoty z dokonaniem tego zakupu.

Członkiem WTW był od 1881 r. Henryk Sienkiewicz, a do sympatyków i gości zaliczali się między innymi Ignacy Paderewski, Bolesław Prus i Stefan Żeromski. WTW, którego jednym z założycieli był rzemieślnik warszawski Władysław Demiszczuk, było przede wszystkim organizacją uboższej inteligencji, mieszczaństwa i rzemieślników. Organizacja ta rozwijała się szybko, z roku na rok zwiększając liczbę członków. W 1882 r. WTW liczyło 671 członków, a pod koniec 1883 r. już 900.

Wycieczki wioślarskie były jeszcze bardziej kosztowne, ograniczano się więc do poznania okolic przybrzeżnych. Dalszą wycieczkę odbył Biebrzą i Narwią znany etnograf Zygmunt Gloger, ale tego typu wyprawy należały raczej do wyjątków.

Część społeczeństwa Kongresówki nurtowała myśl o założeniu organizacji, która mogłaby zająć się wyłącznie działalnością turystyczno-krajoznawczą. Głównym propagatorem tej idei stał się Aleksander Janowski, urzędnik kolei warszawsko-wiedeńskiej początkowo w Sosnowcu, a później w Warszawie. Mając ^{bezpłatne} / przejazd spędzał on wolny czas na wędrownkach. Decydujący wpływ na ukształtowanie jego koncepcji pracy krajoznawczej miała wycieczka w 1885 r. do ruin zamku w Ogrodzieńcu. Efektem tych wędrówek stało się cztero-tomowe dzieło wydane w latach 1898-1903 pt. "Wycieczki po kraju".

W warszawskim mieszkaniu Janowskiego zbierali się ludzie w różnym wieku, aby w pogodne niedziele i święta wędrować za miasto, a w słotne dni jesienno-zimowe dyskutować, słuchać opowiadań "Wuja", jak popularnie nazywano Janowskiego, oglądać zdjęcia robione przez gospodarza w czasie jego wędrówek.

Tak rodziła się myśl stworzenia organizacji turystycznej. Osłabienie caratu w wyniku wojny japońsko-rosyjskiej stało się impulsem do złożenia władzom przez Aleksandra Janowskiego i Aleksandra Patka (znanego adwokata, obrońcy w procesach politycznych) projektu statutu. Jednak dopiero fala rewolucji robotniczej, jaka przeszła przez Rosję w następnym roku, zeżłuszenie w jej wyniku carskiego ucisku narodowego, pozwoliły na sfinalizowanie wieloletnich zamierzeń. 27 października 1906 r. Warszawski Urząd Gubernialny zatwierdził statut organizacji, która za cel postawiła sobie "zbieranie wiadomości krajoznawczych i szerzenie ich wśród ogółu oraz gromadzenie zbiorów naukowych dotyczących ziem polskich, organizowanie wycieczek po kraju, tworzenie oddziałów prowincjonalnych, urządzenie wystaw krajoznawczych, roztaczanie opieki nad pamiątkami historycznymi i osobliwościami przyrody".

Mikołaj Wisznicki, jeden ze współorganizatorów, pisał: "Krajoznawca szuka wiedzy o Polsce sercem. Na wycieczkach kształcić musimy zarówno ciało jak umysł i uczucie, budzić gotowość sło-

wem ojczyzna, uczyć karność, kształcić miłość ziemi ojczystej". Inny działacz, wybitny geograf prof. Ludomir Sawicki pisał: "Krajoznawstwo nie jest ruchem naukowym, jest ruchem społeczno-narodowym", a geograf prof. Jerzy Smoleński (zginął w hitlerowskim obozie w Sachsenhausen) powiedział: "Krajoznawstwo ma związać człowieka z ziemią ojczystą, pogłębiać do niej jego stosunek uczuciowy i rozumowy".

Taki był program społeczno-wychowawczy Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Pod jego statutem znalazły się podpisy Aleksandra Janowskiego, Karola Hofmana i Kazimierza Kulwiecia. Przymiotnik "polskie" występował w nazwie Towarzystwa od zarania jego istnienia i od początku podkreślało Towarzystwo swój ogólnokrajowy charakter. Symbolem tego była odznaka organizacyjna z herbami Warszawy, Krakowa i Poznania wokół ruin zamku w Ogrodzieńcu. Gorący patriotyzm i nierozzerwana więź Polaków rozdzielonych zaborami to podstawowe zasady nowej organizacji.

■

Ale nie tylko praktyczne zadania stawiało przed sobą PTK. Sięgało ono również do tradycji staszycowskich i przez pierwsze lata stało się dla Kongresówki centralnym ośrodkiem badań naukowych. W organie prasowym Towarzystwa - "Ziemi", ogłaszali swe prace uczeni tej miary co: Włodzimierz Antoniewicz, Ludwik Krzywicki, Wacław Nałkowski, Eugeniusz Romer, Ludomir Sawicki i wielu innych.

Kapitałnym dorobkiem PTK było zorganizowanie muzeów krajoznawczych. Powstały jego staraniem tego rodzaju placówki w Nowogrodzie Łomżyńskim, Sandomierzu, Ostrowcu, Suwałkach, Łowiczu, Warce i in.

Podobnie jak "Pamiętnik TT" tak i rocznik PTK jest niewyczerpaną kopaliną wiedzy o Polsce. Szczytowym osiągnięciem prac naukowych miał być "Słownik geograficzny Polski". Niestety, cały nakład wydrukowanego I tomu został zniszczony przez okupanta hitlerowskiego.

Jedną z najbardziej charakterystycznych dziedzin pracy PTK stanowił regionalizm, który od wielu lat znajdował propagatorów w Polsce. Koncepcja ta powstała u nas wcześniej niż w innych krajach. Wiele polskich pisarzy i poetów XIX w. opiewało uroki ojczystej ziemi: Teofil Lenartowicz - Mazowsza, Władysław Reymont - ziemi łowickiej, Henryk Sienkiewicz - Podlasia, a Kazimierz Tetmajer - Podhała. Emil Zagadłowicz utworzył w latach dwudziestych beskidzką grupę poetów "Czartak".

Najczynniejszym regionalnym działaczem był Aleksander Patkowski. Zorganizował on w 1922 r. Wakacyjny Kurs Krajoznawczy Ziemi Sandomierskiej, który posłużył w pewnej mierze za wzór akcji autorowi "Przepióreczki", Stefanowi Żeromskiemu, najaktywniejszemu głosicielowi tej koncepcji w wielu utworach, od "Promienia" poczynając, a na "Puszczy jodłowej" kończąc. Patkowski stał się w 1927 r. inicjatorem Powszechnych Uniwersytetów Regionalnych, sprecyzował treść i istotę regionalizmu, określając go jako "budzenie prowincji polskiej do życia samodzielnego we wszystkich dziedzinach, rozkwit sił drzemających dotychczas po rozmaitych ośrodkach kraju. Zjednoczenie się Polski we wspólnych dążeniach nie powinno pociągać za sobą zniwelowania i zatarcia wszelkich różnic w wewnętrznym życiu kulturalnym poszczególnych ziem i krajów polskich. Zarówno Kaszub nadmorski jak i Góral podtatrzkański powinni nadal pozostać przede wszystkim sobą."

Regionalizm powodował u niektórych działaczy utratę spojrzenia na całość kraju. Było to zwłaszcza niebezpieczne wówczas, gdy koncentrował się na obcych etnicznie Ziemiach Wschodnich. To właśnie tam powstały popierane przez władze: Podolskie i Wołyńskie Towarzystwa Krajoznawcze; jeden z najlepszych przewodników górskich napisanych w owym okresie przez Henryka Gąsiorowskiego dotyczył Czarnohory, Gorgan i Bieszczadów. Znakomite przewodniki kajakowe popularyzowały, kapitał zresztą z punktu widzenia turysty, szla-

ki wodne Niemna, Szczary, Prypeci itd. Regionalizm ułatwił zagubienie koncepcji Państwa na rzecz drobnych kroków do daremnej w perspektywie historycznej integracji terenów pięknych co prawda, ale zamieszkałych przez Ukraińców czy Białorusinów.

Po roku 1930 praktycznie schroniska górskie powstawały głównie w Karpatach Wschodnich; sieć schronisk szkolnych najlepiej rozwinięta była na ziemiach wschodnich, a polityka taryfowa PKP tamte tereny głównie preferowała.

Regionalizm był jednak nieuchronnie próbą stworzenia szerokiego frontu kulturalnego i gospodarczego, który objąłby nie tylko większe miasta, ale cały kraj. Lokalne pisma, takie jak "Gazeta Podhalańska" lub "Głos Puszczański", były orężem realizujących ten program. Słabość ekonomiczna Polski po I wojnie światowej ograniczyła rozwój oraz zmniejszyła efekty kulturalne i gospodarcze tej koncepcji. Szeroki odzew znalazł program regionalizmu dopiero w warunkach Polski socjalistycznej, w szczególności w haśle Ludowych Zespołów Sportowych "Poznaj swój powiat", które zmobilizowało wielotysięczną armię turystów wiejskich.

Działalność regionalną prowadziły przede wszystkim muzea regionalne. Tworzyć je zaczęto na przełomie XIX i XX w., na wzór Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem, pierwszej tego typu placówki założonej przez J. Schuiza. Dzięki tej akcji, kontynuowanej przez prof. Włodzimierza Antoniewicza, do 1939 r. utworzono 20 muzeów regionalnych. W Polsce Ludowej regionalizm objął podstawowe wartości współczesnego społeczeństwa, a więc również jego osiągnięcia polityczne, ekonomiczne i socjalne.

■

Pionierską działalnością PTK była praca wśród młodzieży. W czasie okupacji niemieckiej w latach I wojny światowej Towarzystwo zorganizowało w Warszawie 22 ogniska młodzieżowe poświęcone rozwijaniu pracy wychowawczo-oświatowej, w tym również społecz -

nej. W latach 1915-1916 w zajęciach gimnastycznych tzw. ognisk uczestniczyło 54 500 młodzieży, w wycieczkach 30 400, na pokazach filmowych 37 400, w doświadczeniach z zakresu fizyki 2100 oraz pogadankach 190 400.

W 1919 r. przy Oddziale PTK w Krakowie, założonym przez Ludomira Sawickiego, powstała Sekcja Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej. Sekcja ta szybko przerodziła się w Komisję Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej przy Radzie Głównej PTK, a kierownictwo jej objął Leopold Węgrzynowicz. Do II wojny światowej istniało 330 kół legitymujących się poważnym dorobkiem. W czasie letnich obozów przeprowadzano liczne badania nad życiem i kulturą wsi, między innymi powstała ciekawa praca Anny Kutrzebianki na temat wsi Zawoja (praca ta została wydana nakładem Akademii Umiejętności).

Na I Zjeździe Młodzieży Krajoznawczej, który odbył się w 1927 r., postanowiono zapoczątkować nową formę spotkań - zloty krajoznawcze młodzieży. Po II wojnie światowej odbyły się takie zloty w latach 1947 i 1964. W 1950 r. liczba kół wynosiła 600, a członków 32 000. Dorobek Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej po 1957 r. przejęły Szkolne Koła Krajoznawczo-Turystyczne, które go powiększyły i pogłębiły w rozmiarach niespotykanych, zrzeszając około 200 000 członków.

Akcja ochrony przyrody i zabytków opierała się przede wszystkim na działalności młodzieżowej PTK. Formy tej pracy i organizację sieci społecznych opiekunów pomników przyrody i zabytków przedstawił Aleksander Janowski w książce "Chrońmy przyrodę ojczystą" wydanej w 1927 r. (książka służyć miała jako podręcznik dla powstałej w tym roku Ligi Ochrony Przyrody).

PTK bardzo duży nacisk kładło na akcję wydawniczą. Aleksander Janowski był autorem wielu prac, jak: "Wycieczki po kraju", "Pogadanki krajoznawcze" (1916), "Własna ziemia" (1919), "Nasza Ojczyzna"

/1919/, Wycieczki wiejskie /1923/. Ta ostatnia pozycja napisana została na zamówienie Związku Młodzieży Wiejskiej i miała służyć jako pomoc metodyczna przy organizowaniu przez Związek akcji wycieczkowej.

Popularyzacja poszczególnych zakątków kraju była bardzo istotna, gdyż - jak pisał jeden z działaczy PTK, Stanisław Thugutt - "przeciętny warszawiak znał Zakopane i Kraków, ale nie frasował się o resztę Galicji. W kaszubskiej Kościerzynie mówiono w 1912r. o Kongresówce z nie większą znajomością rzeczy niż gdyby to była Bucharą." Zresztą nawet tak wybitny historyk, jakim był Michał Bobrzyński, nie przypuszczał, że na Pomorzu przed I wojną światową mówiono po polsku. Dlatego też PTK wydało podstawowe informatory i przewodniki: Edwarda Maliszewskiego "Zachodnie dzielnice Polski", Dehnela "ABC o Bałtyku", Tadeusza Dybczyńskiego "Śląsk Górny", Wacława Nałkowskiego "Terytorium Polski historycznej..." i in.

Najpoważniejszą rolę informacyjną odegrały jednak następujące periodyki PTK: "Ziemia" wydawana od 1910 r., początkowo jako tygodnik, później jako rocznik PTK, "Przegląd Krajoznawczy", "Ziemia Wołyńska" oraz organ kół młodzieżowych "Orli Lot".

Prace PTK obejmowały krajoznawstwo, które reprezentował Aleksander Patkowski i turystykę, której czołowym organizatorem był Mieczysław Orłowicz.

Organizowanie wycieczek stanowiło ważną dziedzinę działalności Towarzystwa. Po pierwszej 400-osobowej wycieczce do Puszczy Kampinoskiej, która odbyła się w 1907 r., zorganizowano setki wycieczek dla tysięcy osób. Przykład dawał Aleksander Janowski. Wiele podróżując odwiedzał ośrodki polskie za granicą. W latach 1913-1914 odbył podróż dookoła świata, w 1926 r. był w Brazylii i Argentynie. Inny działacz PTK, Stefan Jarosz, przewędrował Amerykę Północną wygłaszając przy okazji 3000 odczytów /przede wszystkim w tamtejszych ośrodkach polonijnych/.

Wielki nacisk kładziono na budowę i organizację bazy turystycznej, w pierwszym rzędzie schronisk. W 1927 r. liczba ich wynosiła 17, w 1950 r. 48.

W działalności PTK ważną rolę odegrała współpraca z innymi organizacjami, jak np. Polski Touring Club.

W 1929 r. odbyła się największa w latach międzywojennych manifestacja krajoznawcza - Ogólnopolski Kongres Krajoznawczy, któ-

ry obradował w lipcu tego roku w Poznaniu. W jednej z rezolucji Kongresu sformułowano następującą definicję krajoznawstwa: "Krajoznawstwo jako ruch społeczny wypływa z uczucia, potrzeb umysłowych i gotowości do czynu - i jako takie stać się winno podstawą programową pracy oświatowej we wszystkich środowiskach wsi i miast i uwzględnienia naturalnych odrębności regionalnych."

W okresie okupacji poniosło PTK podobne straty jak PTT. W obozie koncentracyjnym zginął Aleksander Patkowski, śmierć poniosło wielu oddanych działaczy. Zniszczeniu uległ majątek Towarzystwa.

Po wyzwoleniu PTK przystąpiło niezwłocznie do pracy, organizując i reaktywując działalność oddziałów terenowych oraz wchłaniając takie organizacje lokalne, jak np. Mazurskie Towarzystwo Turystyczne w Olsztynie, które po krótkim okresie istnienia połączyło się w maju 1946 r. z PTK.

PTK zorganizowało pierwsze w Polsce Ludowej wczasy wędrownie. Do osiągnięć tego okresu należy zaliczyć przygotowanie i przeprowadzenie w 1947 r. zlotu młodzieży interesującej się krajoznawstwem. Delegacja zlotu została przyjęta przez ówczesnego prezydenta Bolesława Bierutą.

PTK było organizacją postępowej inteligencji. Jego dorobek przyczynił się do rozwoju ogólnonarodowej myśli patriotycznej i odrodzenia jednolitego poczucia narodowego Polski międzywojennej.

ORGANIZACJE TURYSTYCZNE POD ZABOREM PRUSKIM

Na obszarze dawnego zaboru pruskiego, w Wielkopolsce i na Śląsku, rozwój organizacji turystycznych był bardzo utrudniony. Podstawową bazą turystyki było Towarzystwo Gimnastyczne "Sokół", które powstało w 1867 r. w Galicji, a w latach osiemdziesiątych XIX w. rozwinęło swoją działalność również w zaborze pruskim. Rozwój Towarzystwa ilustrują liczby: 1890 r. - 90 gniazd, 1905 r. - 140 gniazd, 1910 r. - 205 gniazd. "Sokół" śląski rozwinął, za przykładem krakowskiego, szczególnie ożywioną działalność wycieczkową. W sierpniu 1907 r. zorganizował zloty turystyczne obejmujące 40 gniazd. Najczęściej organizowane były wycieczki nad granicę aust-

riacką do Jęzora, a najliczniejsza była wyprawa na uroczystości zorganizowane w 1910 r. z okazji odsłonięcia pomnika Grunwaldzkiego.

Również "Sokół" wielkopolski od 1897 r. wprowadził jako jedną z form swej działalności wycieczki. Z jego inicjatywy powstało w 1909 r. Towarzystwo Wycieczkowe na Jeżycach w Poznaniu. Prezesem wielkopolskiego "Sokoła" był Bernard Chrzanowski, późniejszy założyciel Poznańskiego Towarzystwa Turystycznego, które powstało w 1913 r. i było organizacją ściśle związaną z PTK.

Jako teren swego statutowego działania Poznańskie Towarzystwo Turystyczne przyjęło "Wielkopolskę, Śląsk, Prusy Zachodnie i Wschodnie, Pomorze i ziemie, które tymczasem należą do państwa pruskiego".

Szczególne rolę odegrał na Śląsku w latach 1920-1921 Związek Towarzystw Wycieczkowych "Jaskółka" z J. Wagnerowskim i Witem Hanke na czele. Były to lata plebiscytu i organizacje turystyczne stały się formą pracy politycznej. Wycieczki były pretekstem do agitacji, a czasem nawet ćwiczeń wojskowych. Organ prasowy Związku, również noszący nazwę "Jaskółka", daje ciekawe informacje o przygotowaniach prac plebiscytowych. Wielką manifestacją turystyczno-polityczną był zlot w Sosnowcu w grudniu 1920 r. z okazji odsłonięcia pomnika Bohaterów I Powstania Śląskiego, w którym wzięło udział około 20 000 Górnoślązaków. Po plebiscycie Związek przestał istnieć, a rolę organizatora turystyki dla Ślązaków pozostałych pod niemiecką władzą przejął organ Związku Polaków w Niemczech.

Na terenie zaboru pruskiego istniały poza tym mieszane organizacje polsko-niemieckie, jak np. powstały w 1898 r. w Gnieźnie Radfahrerverein Wanderer /polska nazwa: Koło Kołowników "Turysta"/. Już na przełomie XIX i XX w. towarzystwo to organizowało liczne wycieczki kolarskie do Powidza. Istniało do 1939 r.

Po I wojnie światowej na terenie Śląska, Wielkopolski i Pomorza rozpoczęły działalność PTT, PTK i inne ogólnopolskie organizacje zajmujące się krajoznawstwem i turystyką.

TURYSTYKA W INNYCH ORGANIZACJACH SPOŁECZNYCH

Poważną rolę w rozwoju turystyki odegrały organizacje sportowe, a zwłaszcza kolarskie i narciarskie. Rola "Sokoła" została już omówiona powyżej, należy tylko dodać, że od 1903 r. do jego zadań statutowych wprowadzono organizację wycieczek, a w latach 1900-1901 "Sokół" krakowski posiadał oddział turystyki górskiej.

W latach 1906-1923 istniał we Lwowie założony z inicjatywy Mieczysława Orłowicza Akademicki Klub Turystyczny, który w latach 1908-1910 stanowił około 500-osobową sekcję tamtejszego AZS.

Przed I wojną światową powstały następujące organizacje turystyczno-narciarskie: w 1907 r. Karpackie Towarzystwo Narciarzy, założone przez Zenona Klemensiewicza i Romana Kordysa we Lwowie. W 1910 r. Oddział Krakowski Karpackiego Towarzystwa Narciarzy przekształcił się w Tatrzańskie Towarzystwo Narciarzy /założycielami byli m.in. A. Boniecki, A. Bobkowski i B. Macudziński/. TTN zainicjowało narciarstwo zjazdowe na "łączkach", rezygnując z typowych dla KTN wędrówek turystycznych. Organizacje te w 1919 roku wspólnie z Sekcją Narciarską PTT powołały Polski Związek Narciarski. Kultuował on działalność turystyczną; utworzono nawet specjalną odznakę narciarską /w latach 1919-1939 zdobyło ją 7448 osób/. W latach międzywojennych PZN był współorganizatorem szeregu imprez turystycznych, z których najbardziej znane były narciarskie rajdy karpackie, oraz imprez sportowych, na które zjeżdżało się wielu turystów. Szczególnie atrakcyjne były zawody Fédération Internationale de Ski /FIS/, zorganizowane na terenie Polski trzykrotnie /1929, 1939, 1962/. W 1936 r. PZN liczył 16000 członków.

Poważną rolę w upowszechnieniu turystyki narciarskiej odegrało istniejące w latach trzydziestych Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa /założone w 1932 r./, które w znacznej mierze przyczyniło się do podniesienia poziomu techniki narciarskiej.

Ciekawym przykładem prowadzenia działalności polityczno-turystycznej w ramach działalności sportowej była praca istniejącego od 27 stycznia 1917 r. do 4 marca 1918 r. Towarzystwa Strze-

lecko-Sportowego "Piechur". Cele statutowe, zatwierdzone decyzją C.K. Generalnego Gubernatora Wojskowego w Lublinie, były następujące: "rozwijanie turystyki i krajoznawstwa; organizowanie wycieczek krajoznawczych; rozwijanie sił fizycznych; krzewienie miłości ziemi ojczystej, karności i świadomości narodowej". W rzeczywistości cele i działalność organizacji "Piechur" wiązały ją z Polską Organizacją Wojskową. Pieczęcie organizacji były opatrzone godłem państwowym, a wszelkie dokumenty miały charakter dokumentów wojskowych. "Piechur" został rozwiązany przez okupacyjne władze austriackie.

Następnym związkiem sportowym, który odegrał ważną rolę w rozwoju turystyki, był Polski Związek Kajakowy założony w 1930 roku. Wprawdzie turystyka wodna była uprawiana w Warszawskim Towarzystwie Wioślarskim od 1878 r., a w Poznańskim Klubie Wioślarskim od 1904 r., niemniej zasadniczy jej rozwój zaczyna się od wprowadzenia kajaka. W 1913 r. osada Sekcji Wioślarskiej AZS przepłynęła z Krakowa do Ełku. Był to pierwszy poważniejszy spływ kajakowy na terenach Polski. Wielkie zasługi dla rozwoju sieci urządzeń służących turystyce wodnej miała Maria Podhorska-Okołów, kobieta o imponującym talencie organizatorskim i wytrwałości w działaniu. Organ prasowy PZKaj., PZN i PTT - ukazujący się w latach 1935-1939 miesięcznik turystyczny "Turysta w Polsce" - znaczną część swoich łamów poświęcał właśnie kajakarstwu.

PZKaj. po przerwie spowodowanej II wojną światową wznowił swą działalność, a od 1957 r. prowadzi obok sportowej także pracę turystyczną.

W rozwoju turystyki odegrały pewną rolę również związki sportowe: żeglarski i kolarski. Szczególnie ten drugi - mający stare tradycje turystycznego kolarstwa - miał znaczny wpływ na rozwój tej formy turystyki aż do chwili rozwiązania związku, które nastąpiło w 1950 r. Reaktywizacja w 1957 r. - podobnie jak w PZKaj. - doprowadziła do podjęcia ograniczonej działalności turystycznej.

W 1925 r. z inicjatywy Ministerstwa Robót Publicznych powstał Polski Touring Club. Współorganizatorami jego byli: Automobilklub Polski, PTT i PTK. Polski Touring Club, jako jednostka członkowska AIT, zajmował się przeważnie turystyką samochodową. W 1936 r. liczył on 114 kół i 3000 członków. W latach trzydziestych

Touring Club nawiązał ścisłą współpracę z PTK, która doprowadziła do przejściowego /1930-1932/ połączenia tych organizacji. Działalność Touring Club skończyła się z wybuchem wojny w 1939 r.

Na II Zjeździe Polskich Organizacji Turystycznych, który odbył się w dniach 2 i 3 kwietnia 1927 r. z inicjatywy Ministerstwa Robót Publicznych, podjęto uchwałę o powołaniu Związku Polskich Towarzystw Turystycznych. Prezesem Związku został działacz ludowy Stanisław Osiecki.

Zjazd postulował: zorganizowanie w 1928 r. zjazdu organizacyjnego polskiego przemysłu turystycznego; utworzenie Związku Propagandy Turystycznej Polski i Państwowej Rady Turystycznej. Postulowano również przyznanie 10% ulgi dla członków Związku przy nabyciu paszportów zagranicznych.

Do Związku przystąpiły: PTT, PTK, PZN, Automobilklub Polski z afiliowanymi klubami w Katowicach, Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Podolskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze w Tarnopolu, Wołyńskie Towarzystwo Krajoznawcze, Polski Związek Turystyczny w Krakowie, Polski Touring Club, Polskie Towarzystwo Turystyczne w Toruniu, Akademickie Koło Krajoznawcze w Warszawie, Polski Klub Turystyczny w Warszawie, Polski Związek Towarzystw Wioślarskich, Związek Uzdrawisk Polskich, Śląska Turystyczna Komisja Wojewódzka, Polski Związek Motocyklowy, Sekcja Wycieczkowa TUR, Muzeum Tatrzańskie. W okresie późniejszym przystąpił do Związku PZKaj. i Żydowskie Towarzystwo Krajoznawcze. Liczba członków Związku wynosiła początkowo 19 500 osób, w okresie późniejszym poważnie wzrosła.

Na skutek intryg inspirowanych przez prawicowe ugrupowania, dla których tak potężna organizacja kierowana przez prezesa ludowca była niebezpieczna, w 1937 r. doszło do rozwiązania Związku. Utworzono Związek Turystyki Czynnej i inne rozdrobnione związki międzyorganizacyjne.

W połowie lat trzydziestych ideowo-wychowawcze formy oddziaływania turystyki uległy dalszemu zmniejszeniu. Mam tu na myśli działalność organizacyjną Ligi Popierania Turystyki, turystyka została /w wydaniu tej ostatniej/ bez żadnych osłonek włączona w system indoktrynacji politycznej sanacyjnego rządu. Organizowane w 1935 r. masowe zjazdy /ca 160 tys. osób/ objęły uczestników wy-

jazdów do Krakowa na sypanie kopca zmarłego w tym roku Marszałka Piłsudskiego. W latach następnych również kierowano chętnych na imprezy o zupełnie jednoznacznym obliczu politycznym. W 1936 r. były to np.: Marsz szlakiem 2 Brygady w Worochcie, z Hołdem na Rossę w Wilnie /miejsce spoczynku serca marszałka Piłsudskiego/, Witamy Armię we Lwowie itp. Niemalą rolę spełniała organizacja Litgi Popierania Turystyki w przewozie pielgrzymów do Częstochowy, Kalwarii, Piekar /w 1936 r. 260 tys. osób/.

Na uznanie zasługuje natomiast koncepcja LPT wykorzystania turystyki jako istotnej siły mogącej zaktywizować zapomniane regiony, jak również nieśpotykany uprzednio wysiłek w dziele zagospodarowania kraju w urzędzenia turystyczne. Obok wspomnianej już kolejki na Kasprowy Wierch powstały dalsze na Gubałówkę, Górę Parkową oraz nowoczesne domy wycieczkowe i schroniska w Gdyni, Sławsku, Siankach, Augustowie i Zakopanem na Kalatówkach itp.

Generalnie polityka państwa w tym zakresie opierała się na rozbudzaniu konsumpcyjnych, użytkowych walorów turystyki.

Funkcję organizatora turystyki samochodowej przejął po zakończeniu II wojny światowej Polski Związek Motorowy, jednoczący poszczególne automobilkluby oraz turystów i sportowców motocyklowych.

Najkrótszą, a jednocześnie najefektowniejszą historię ze wszystkich organizacji sportowych w rozwoju turystyki ma Zrzeszenie Ludowych Zespołów Sportowych powstałe w 1946 r. Od 1957 r. organizowało Kręgi Entuzjastów Turystyki. W 1960 r. z inicjatywy Jana Zajdla i Zbigniewa Maziejuka wprowadzono do statutu przepisy o działalności turystycznej. Zrzeszenie stało się w ten sposób spadkobiercą idei Związku Młodzieży Wiejskiej "Wici".

Działalność turystyczną na wsi koordynują centralne i terenowe Komisje Turystyki Wiejskiej. Składają się one z przedstawicieli LZS, Związku Młodzieży Wiejskiej i Związku Zawodowego Pracowników Rolnych.

LZS w ciągu kilku lat zgrupowały w sekcjach turystycznych około 200 000 członków. Hasło Związku "Poznaj swój powiat" jest kontynuacją ideałów pierwszych regionalistów polskich spod znaku Patkowskiego.

ROBOTNICZY RUCH TURYSTYCZNY W POLSCE

Przed I wojną światową i w okresie międzywojennym działalność turystyczną w środowisku robotniczym prowadziły robotnicze organizacje młodzieżowe, sportowe i oświatowe.

Pierwsze tego typu stowarzyszenia w Polsce zorganizowano na Śląsku Cieszyńskim, gdzie istniały warunki sprzyjające tworzeniu organizacji robotniczych: duże skupiska robotników w ośrodkach przemysłowych i liberalny stosunek władz austriackich do spraw narodowościowych. W 1908 r. działacz PPSD Tadeusz Reger założył organizację kulturalno-sportową młodzieży robotniczej pod nazwą Stowarzyszenie Polskich Robotników i Robotnic "Siła", którego statut przewidywał między innymi "podniesienie zdrowia swoich członków przez pielęgnowanie muzyki, sportów, jak gimnastyki, jazdy na kole". Kolarstwo zapoczątkowało wycieczki do sąsiednich miejscowości. Ciekawą formą była wzajemna wymiana wycieczek między poszczególnymi kołami "Siły". Towarzystwo miało własny organ prasowy, dodatek do cieszyńskiego "Robotnika Śląskiego", pt. "Po Pracy". Organizacja rozwijała się bardzo szybko i w roku 1909 liczyła 733 członków zrzeszonych w 15 kołach, a w 1919 aż 5000 osób.

Po I wojnie światowej powstały podobne organizacje o tej samej nazwie w Katowicach /1922/ i Chorzowie. Na zjeździe organizacyjnym w Bielsku w 1923 r. dokonano pierwszej próby zjednoczenia kół "Siły" z całej Polski. Jednakże próba nie powiodła się i część placówek "Siły" powstałych tymczasem w Warszawie, Zagłębiu, Łodzi i Borysławiu przystąpiła w 1924 r. do Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. Pozostała jedynie "Siła" śląska, która rozwinięła aktywną działalność w latach następnych.

W 1912 r. powstało w Krakowie Robotnicze Koło Turystyczne pod kierownictwem znanego działacza socjalistycznego Kazimierza Czapińskiego. Koło przekształciło się w następnym roku w Robotniczy Klub Turystyczny.

Działalność turystyczną prowadził również Uniwersytet Ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie.

Te i podobne organizacje robotnicze w 1923 r. zespolono w jednolite Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego /TUR/. Rozpoczęto

intensywną działalność turystyczną, kierowaną początkowo przez Wydział młodzieży, a następnie Organizację Młodzieży TUR. W następnych latach TUR rozpoczął akcję wycieczek. Dużym uznaniem cieszyły się prowadzone przez Kazimierza Czapińskiego, Zygmunta Piotrowskiego, Stanisława Dubois i in. wycieczki w Tatry, Pieniny, do Krakowa i Wieliczki. O wycieczkach tych Walery Goetel pisał w "Wierchochach": "Wycieczki tatrzańskie TUR były idealnym wzorem jak powinny zachowywać się wycieczki w górach. TUR łączył turystykę z pracą praktyczną."

OMTUR rozwiązany został w 1936 r. przez CKW PPS. Jego działalność przejął Wydział Młodzieży CKW PPS.

Od 1925 r. działalność turystyczną prowadził, poza wymienionymi, Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych, Związek ten uczestniczył w pracach Międzynarodowego Związku Socjalistycznych Stowarzyszeń Sportowych w Lucernie. W 1933 r. w klubach Związku zarejestrowanych było 20 000 członków. Związek w swoim ośrodku w Warszawie szkolił kierowników letnisk i działaczy turystycznych. Popularyzowano szczególnie turystykę kolarską. W 1929 r. kolarze-robotnicy uczestniczyli w 2000-kilometrowej wycieczce do Francji i Belgii, prowadzonej przez wybitnego działacza robotniczego ruchu sportowego i turystycznego Jerzego Michałowicza.

Szczególny nacisk położył Związek na akcję obozów letnich i zimowych. Np. w 1935 r. zorganizowano wędrowny obóz narciarski na szlaku Zakopane - Turbacz - Luban - Orawa - Babia Góra.

Z inicjatywy TUR akcję turystyczną prowadziło powstałe w 1926 r. Czerwone Harcerstwo.

Szczególną uwagę należy zwrócić na działalność turystyczną Związku Zawodowego Kolejarzy, którego członkowie mieli już duże doświadczenie i osiągnięcia turystyczne, a poza tym przywilej takich przejazdów koleją. Pierwsze wycieczki zaczęli urządzać kolejarze krakowscy już w latach 1910-1914. Na łamach organu prasowego PPSD "Naprzód" /wzorem wiedeńskiej "Arbeiter Zeitung"/ znaleźć można było wiele ogłoszeń o wycieczkach. Po I wojnie światowej, a zwłaszcza od 1931 r., ruch turystyczny znacznie się zwiększył, między innymi dzięki zainteresowaniu władz kolejowych turystyką. Liczba uczestników wycieczek wahała się w granicach 3000 osób rocznie, osiągając szczyt w 1936 r., kiedy to w związkowych wycieczkach ko-

lejarzy uczestniczyło 5670 osób. W latach 1931-1938 uczestniczyło w wycieczkach 28 552 osób.

Po II wojnie światowej Związek Zawodowy Kolejarzy kontynuował działalność turystyczną. Powstała w 1961 r. Społeczna Komisja Turystyki i Wypoczynku przy ZZK zorganizowała w 1965 r. imprezy dla 165 000 osób.

Związek Zawodowy Kolejarzy należy od 1950 r. do Międzynarodowej Unii Turystycznej Kolejarzy. Organizowana od 1959 r. doroczna uroczystość Związku - Złot Turystyczny w Rucianem - ma również charakter imprezy międzynarodowej.

Podobną działalność prowadziły związki górników, hutników, pracowników łączności.

Omówioną wyżej działalność turystyczną organizacje robotnicze prowadziły przy okazji działalności kulturalno-oświatowej i sportowej, nie mając centralnego ośrodka. Z inicjatywą utworzenia takiego ośrodka wystąpił Jerzy Michałowicz, przy czym wzorował się na istniejących już od dawna kołach "Przyjaciół Przyrody": w Górzowie /pracującym od 1912 r./, w Katowicach /od 1913/, w Bielsku i Aleksandrowicach /od 1925/ oraz w Świętochłowicach /od 1926/. Koła te w latach 1933-1934 przystąpiły do Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych. W 1934 r. Michałowicz, opierając się na wzorach śląskich kół "Przyjaciół Przyrody", opracował statut Robotniczego Towarzystwa Turystycznego w Polsce, który 8 stycznia 1935 r. zatwierdzony został przez Komisariat Rządu m.st. Warszawy. Towarzystwo to do 1937 r. należało do Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych. Celem Towarzystwa było "szerzenie zamiłowania do przyrody, wiadomości przyrodniczych oraz badanie życia i obyczajów mieszkańców, współdziałanie i praca nad ochroną przyrody; podnoszenie tęczyzny duchowej i fizycznej młodzieży przez uprawianie wędrówek, wychowanie fizyczne i sport; udostępnianie, poznanie nowoczesnej kultury i cywilizacji, rozwoju techniki, nowoczesnych miast, budownictwa i instytucji."

Cele statutowe RTT - zwłaszcza związane z poznawaniem życia współczesnego - były poważnym krokiem naprzód w rozwoju myśli krajoznawczej. Sposób postępowania i zachowania członka Towarzystwa określało siedem praw turysty robotniczego.

RTT rozpoczęło działalność wycieczkową organizując zbiorowe wyjazdy koleją oraz szereg imprez pieszych, kolarskich i narciarskich. W 1936 r. w imprezach tych brało udział 800 uczestników. Towarzystwo weszło w posiadanie własnych ośrodków w Rafajłowej, Jaworzu, Wiśle i innych. W marcu 1939 r. ukazał się pierwszy i jedyny numer kwartalnika "Na Słoneczne Szlaki". Wybuch wojny - w czasie której szeregi działaczy lewicowych Towarzystwa zostały zdziesiątkowane - przerwał dalszą działalność RTT.

Założenia statutowe PTTK - umasowienie ruchu turystycznego, leżały u podstaw koncepcyjno-programowych robotniczego ruchu turystycznego i z jego doświadczeń się wywodzą. Oceniając stuletnią działalność turystyczną na ziemiach polskich, należy podkreślić dorobek turystyki robotniczej.

Po II wojnie światowej rolę wiodącą organizatora turystyki związkowej przejęła Centralna Rada Związków Zawodowych - jej Zespół Sportu, Turystyki i Wypoczynku, a od 1962 r. Ogólnozwiązkowa Federacja Sportu, Wychowania Fizycznego i Turystyki. W latach 1965 i 1966 na naradach w Tardzie koło Ostródy ustalono zasady współdziałania pomiędzy radą zakładową a zakładowym kołem ZMS i PTTK. Współpraca ta daje efekty wyrażające się milionem uczestników wycieczek robotników zatrudnionych w przemyśle.

✱

Działalność turystyczną wśród młodzieży pracującej w mieście i na wsi prowadzi organizacja młodzieżowa ZSMP. W latach sześćdziesiątych ZMS i ZMW powołały przy swoich władzach naczelnych i wojewódzkich komisje kierujące turystyką młodzieżową. ZMW nawiązał ścisłą współpracę z LZS. ZMS współdziałał z PTTK.

Szczególną rolę w programowaniu wycieczek, zwłaszcza wymagających kwalifikacji i przygotowania, odegrało harcerstwo. Od chwili swego powstania przed I wojną światową przyjęło wycieczki

i obozy wędrowne za jedną z podstawowych form działania. Dzięki temu setki tysięcy młodych ludzi zakosztowało przyjemności wędrowania, a wielu z nich stało się gorącymi zwolennikami tej formy wypoczynku.

W Polsce Ludowej harcerstwo jest organizacją przygotowującą do uprawiania turystyki i krajoznawstwa ogromne rzesze młodzieży. Organizowanie wycieczek i obozów, akcji odkrywania miejsc męczeństwa narodu polskiego, miejsc związanych z historią Polski, poznawania ciekawych ludzi, to tylko niektóre z metod działania ZHP.

POLSKIE TOWARZYSTWO TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZE

Władza ludowa w Polsce stworzyła nowe możliwości rozwoju turystyki i popularyzowania jej wśród społeczeństwa, zwłaszcza robotników i chłopów, których udział w uprawianiu turystyki był poprzednio więcej niż skromny. Funkcje turystyki i krajoznawstwa w nowych warunkach najlepiej sformułował Bolesław Bierut w swoim przemówieniu do uczestników zjazdu młodzieży krajoznawczej PTK w maju 1947 r., stwierdzając, że: "tylko poznawszy swój kraj można dłań owocnie pracować".

Nowi hegemoni polityczni, chłop i robotnik, nie znali swego kraju. Poprzednio nie wędrowali po nim. Organizacje turystyczne łącznie z Robotniczym Towarzystwem Turystycznym obejmowały bardzo ograniczoną grupę robotników i chłopów. Ludzie pracy nie mieli nawyków turystycznych. Krajoznawstwo było im raczej nieznane. Szczególnie ważną rolę spełniła turystyka w poznaniu i integracji w świadomości społecznej Ziemi Zachodnich i Północnych. Znakomite walory turystyczne Sudetów, Pomorza Zachodniego, Warmii i Mazur - stanowiły cel wędrowek indywidualnych i wyjazdów masowych milionów osób. I tak jak poprzednio turyści stanowili przez

lata niemal jedyną więź tych ziem z krajem, tak w pierwszych latach Polski Ludowej przybliżali i przyswajali w świadomości Narodu piękno Śląska czy Pomorza, ich krajobraz i polskie tradycje historyczne i kulturalne. Zaadaptowanie bazy noclegowej dla potrzeb turystyki socjalnej i powstanie na Dolnym Śląsku największego ośrodka FWP, stworzyło znakomite warunki do przyjazdu osób, którym bez takiej zachęty trudno byłoby się zdobyć na decyzję wyjazdu w Sudety lub na Mazury.

Również cele powszechnego wypoczynku ludzi pracy otrzymały właściwą rangę. Wczasy robotnicze, które poprzednio stawiały pierwsze kroki, obejmując stosunkowo małą liczbę osób, w Polsce Ludowej otrzymały wysoką rangę; powołano specjalną instytucję FWP przy Centralnej Radzie Związków Zawodowych.

Bezpośrednio po zakończeniu wojny zaczął odradzać się tradycyjny ruch społeczny reprezentowany przez PTT i PTK. Reaktywowały swoją działalność przedwojenne zarządy, z Walerym Goetlem w PTT i Zygmuntem Beczkowiczem w PTK.

Pierwszym zadaniem stało się ratowanie majątku towarzystw. Majątku tego pozostało niewiele. Schroniska były zniszczone lub spalone, muzea spiądrowane, biblioteki rozproszone. W latach 1946 - 1947 dzieło rekonstrukcji zostało jednak dokonane, co więcej, oba towarzystwa rozpoczęły aktywną działalność na terenach województw zachodnich. W 1947 r. PTT miało 24, a PTK 76 oddziałów. Jubileusz 75-lecia PTT, obchodzony uroczyście w 1948 r., znalazł tę organizację w pełni sił i rozwoju. Reaktywowano periodyki: "Wierchy", "Taternik", "Ziemia" i "Orli Lot". PTK rozpoczęło szeroko zakrojoną akcję wydawniczą, popularyzującą w szczególności piękno Ziemi Zachodnich i Północnych. Ukazały się takie pozycje, jak "Warmia i Mazury", "Górny Śląsk", "Szczecin."

Szczególnie godne podkreślenia jest bezzwłoczne włączenie się obu towarzystw w nurt nowego życia. Dowodem może być ścisła współpraca ze związkami zawodowymi i organizacjami młodzieżowymi.

W skład zarządów dokooptowani zostali przedstawiciele tych organizacji. Na uwagę zasługuje zainicjowana przez PTK akcją wędrownych wczasów krajoznawczych. Np. w 1950 r. autokarem, pociągiem, statkiem wędrowało ponad 3500 osób. Ta afirmacja społecznej formy turystyki wypływa z wieloletniej tradycji obu towarzystw na zasadzie służenia narodowi doświadczeniami ruchu robotniczego. Dopiero w zmienionych warunkach społeczno-ekonomicznych zasada ta znalazła właściwe i szerokie zastosowanie.

Ten niezwykle przejaw aktywności był wynikiem ofiarnej pracy działaczy i członków obu towarzystw. Wieloletni członek Sekcji Turystycznej PTT - minister administracji publicznej Władysław Wolski - był inicjatorem odbudowy schroniska w Dolinie Pięciu Stawów. Przez kilka lat pełnił on zresztą funkcję prezesa ZG PTT. Inny działacz krajoznawczy, dawny organizator Studium Turyzmu UJ - wiceminister spraw zagranicznych prof. Stanisław Leszczycki - wykazał nie mniejszą troskę o rozwój PTK, pełniąc funkcję jego prezesa.

W warunkach Polski Ludowej dojrzała idea zjednoczenia społecznego ruchu turystyczno-krajoznawczego. Nie brak było jednak działaczy pragnących zachować anachroniczny podział organizacyjny. Tradycje te raziły szczególnie w województwach zachodnich, gdzie brak było tradycji organizacyjnych i gdzie podziały mogły doprowadzić jedynie do rozdrobnienia i szkodliwej rywalizacji. W Sudetach np. schronisko PTT graniczyło o miedzę z identycznym obiektem PTK.

Powołana do życia komisja zjednoczeniowa opracowała projekt nowego statutu, a zjazdy obu organizacji podjęły uchwałę o połączeniu, które nastąpiło 15 grudnia 1950 r. Data ta inauguruje powstanie jednolitego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Pierwszym jego prezesem został Włodzimierz Reczek.

Już w następnym roku PTTK wzbogaciło działalność o problematykę kajakową, narciarską, kolarską i żeglarską, przyjmując w

swoje szeregi aktyw turystyczny rozwiązanych związków sportowych. Spowodowało to konieczność dostosowania struktury organizacyjnej do nowych zadań. Utworzono wówczas w PTTK odpowiadające tym dyscyplinom komisje turystyki kwalifikowanej, co doprowadziło do zjednoczenia sportowego i krajoznawczego nurtu turystyki w ramach Towarzystwa. W 1957 r., choć odrodziły się związki sportowe, komisje ^{turystyki} kwalifikowanej wraz ze znaczną częścią aktyw pozostały w PTTK. Usamodzielił się natomiast Klub Wysokogórski, istniejący od kilkadziesiąt lat przy PTT. Odłączenie to spowodowane było nie tyle różnicami programowymi, co możliwością uzyskania większych dotacji państwowych. Turystyka kwalifikowana znalazła w PTTK doskonałe warunki rozwoju. Na wzór istniejącej od wielu lat w PTT Górskiej Odznaki Turystycznej utworzono system odznak, obejmujący pozostałe dyscypliny turystyki kwalifikowanej.

Dużą zasługą PTTK jest rozbudowanie powstałego w PTK systemu wczasów wędrownych pieszych, kajakowych i kolarskich. System ten, oparty na finansowej pomocy FWP, stał się doskonałą szkołą kształcenia nowicjuszy w dziedzinach turystyki kwalifikowanej.

Jedną z ciekawszych form działania, świadczącą o wzbogaceniu metod pracy, są porozumienia PTTK z organizacjami społecznymi. Zaczęło je w 1955 r. porozumienie z Centralną Radą Związków Zawodowych, umożliwiające tworzenie kół PTTK na terenie zakładów pracy. Porozumienie zawarto również ze Związkiem Młodzieży Socjalistycznej i innymi organizacjami.

Szybki rozwój organizacyjny Towarzystwa ilustruje poniższa tabela:

Rok	Liczba oddziałów	Liczba kół i klubów na prawach kół	Liczba członków w tys.
1950	119	261	19
1960	233	2 769	188
1970	410	7 445	418
1975	494	9 913	633
1976	543	10 162	628
1977	562	10 639	632
1978	581	12 069	706

Turystyka stała się szczególnie atrakcyjną formą wypoczynku młodzieży. Ponad milion uczniów wzięło udział w wędrownych obozach młodzieżowych, organizowanych w latach 1950-1971. Mówiąc o młodzieży szkolnej należy zaznaczyć, że dawne szkolne koła PTK zostały rozwiązane w 1951 r. Reaktywowane w 1957 r. szybko rozrosły się pod nazwą Szkolnych Kół Krajoznawczo-Turystycznych, osiągając liczbę 200 000 członków. Przez wiele lat prowadziły one działalność niezależnie od PTTK i dopiero w 1964 r. umowa Towarzystwa z Ministerstwem Oświaty przywróciła częściowo tradycyjny status, umożliwiając kołom przystępowanie do PTTK.

Liczba turystów objętych dobrowolnymi formami stowarzyszenia w różnych organizacjach zajmujących się turystyką w roku 1964 wynosiła 700 000 osób.

W tej sytuacji PTTK, "monopolista" w latach 1950-1955, stało się jedną z wielu organizacji turystycznych. Doświadczenie dziesiętności lat pracy, liczny aktyw, różnorodność form działalności stawiają jednak Towarzystwo na pierwszym miejscu w krajowym ruchu turystycznym.

Potężnie rozwijający się ruch turystyczny wymaga troskliwej opieki i kierowania. Pierwszoplanową rolę odgrywają w tym dziele przewodnicy. Przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki zlecił PTTK /zarządzeniem z 1961 r./ szkolenie i organizowanie przewodników.

OCHRONA PRZYRODY, OPIEKA NAD ZABYTKAMI

W "Dialektyce przyrody" Engels pisał: "Ludzie, którzy przed wiekami karczowali lasy Mezopotamii, Grecji, Azji Mniejszej i w innych krajach, aby uzyskać obszary ziemi ornej, nie zdawali sobie sprawy, że pozbawiają te kraje ośrodków gromadzenia i przechowywania wilgoci, dawali początek ich pustynnienia." Podobna sytuacja była we Włoszech, Dalmacji i in. W nowszych czasach katastrofalny obrót przybrało niszczenie przyrody w Stanach Zjednoczonych, gdzie wycięto 540 mln ha lasów, w wyniku czego erozja zaczęła przekształcać ogromne obszary w półpustynie. W Polsce na przestrzeni XIX w. wykarczowano 5,5 mln ha lasów. Podobnie niszczone świat zwierzęcy.

W początkach XIX w. Aleksander Humboldt rozpoczął szeroką akcję ochrony przyrody. Stworzył on pojęcie "pomnik" i "zabytek przyrody," a w dziełach swoich przedstawiał piękno krajobrazu i bogactwo natury, budząc coraz szersze dla nich zainteresowanie czytelników.

W Polsce poważną rolę w rozwoju ruchu ochrony przyrody odegrała literatura romantyczna. Jednak dopiero naukowe opracowania uświadomiły doniosłość tego problemu. Ludwik Zejszner, Maksymilian Nowicki i Eugeniusz Janota byli zarazem pierwszymi turystami i obrońcami przyrody. Doprowadzili oni między innymi do uchwalenia w sejmie galicyjskim w dniu 5 października 1868 r. ustawy o ochronie świstaka i kozicy w Tatrach. Była to jedna z pierwszych ustaw sejmiku galicyjskiego po wprowadzeniu autonomii, świadcząca o chlubnej tradycji polskiej ochrony przyrody. /Druga ustawa - o ochronie pożytecznych ptaków - nie została zatwierdzona przez władze wiedeńskie/.

Następnym osiągnięciem w dziedzinie ochrony przyrody był wydany przez władze austriackie w 1903 r. reskrypt. Ustalał on zadania administracji związane z rejestrowaniem zabytków i pomników przyrody.

W 1925 r. Rada Ministrów powołała Państwową Radę Ochrony Przyrody przy Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Przewodniczącym Rady został prof. dr Władysław Szafer. W 1938 r. Państwowa Rada Ochrony Przyrody podała się do dymisji na znak protestu przeciw decyzjom Aleksandra Bobkowskiego w sprawie Tatr. Niemniej w okresie swojej działalności Rada utworzyła sześć parków narodowych na bardziej atrakcyjnych pod względem turystycznym obszarach. Były to: Park Narodowy w Białowieży, Pieninach, na Babiej Górze, Wielkopolski Park Narodowy, Park Narodowy im. S. Żeromskiego w Górach Świetokrzyskich oraz Park Narodowy w Czarnohorze.

W Polsce Ludowej 25 sierpnia 1945 r. reaktywowano Państwową Radę Ochrony Przyrody, początkowo przy ministrze oświaty, a następnie pod przewodnictwem Władysława Szafera. W Ministerstwie Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego powstało Biuro Ochrony Przyrody, które następnie - w wyniku ustawy z 7 kwietnia 1949 r. o ochronie przyrody - stało się organem wykonawczym Rady. Rada przygotowała ustawy o istniejących już parkach oraz doprowadziła do ostatecznej

go pomyslnego załatwienia sprawy parku tatrzańskiego /1954/. Park ten łącznie z Tatrzańskim Parkiem Narodowym po stronie słowackiej jest jedną z głównych atrakcji turystycznych obu krajów.

Państwowa Rada Ochrony Przyrody doprowadziła do założenia dalszych parków narodowych: Ojcowskiego, Wolińskiego, Karkonoskiego i Słowińskiego oraz ustawą o ochronie przyrody powołała wojewódzkie komitety ochrony przyrody.

W odpowiedzi na apel sekretarza Organizacji Narodów Zjednoczonych U'Thanta w sprawie zagrożenia środowiska naturalnego człowieka, podjęto w Polsce szereg ważnych decyzji administracyjnych oraz zorganizowano wiele doniosłych akcji społecznych. Do najistotniejszych postanowień należy powołanie Ministerstwa Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska. Wieloletnia walka turystycznych organizacji społecznych została ukoronowana pełnym sukcesem. Ruch społeczny i państwo będą działać w jednym kierunku dla osiągnięcia wspólnego celu - ochrony dla przyszłych pokoleń naturalnego środowiska człowieka.

W PTTK problemem ochrony przyrody zajmuje się od wielu lat statutowa Komisja Ochrony Przyrody Zarządu Głównego.

■

Ważną rolę w rozwoju turystyki spełniają zabytki kultury materialnej. Często decydują one o turystycznej atrakcyjności miasta lub regionu. Szczególnie ma to znaczenie w takich krajach, jak Włochy, Grecja i Egipt. Z tego też względu zarządzanie i ochrona zabytków w niektórych krajach są połączone organizacyjnie z turystyką w ramach jednego urzędu.

Działalność państwa, mająca na celu ochronę zabytków, jednocześnie przyczynia się do zwiększenia atrakcyjności turystycznej kraju. Ochrona zabytków jako pomników kultury materialnej narodu i państwa sięga daleko w przeszłość. W 1516 r. ^{po} Leon X mianował Rafaela konserwatorem zabytków w Rzymie. W okresie późniejszym sprawa ta jednak uległa zaniedbaniu i dopiero w końcu XVIII stulecia stała się znów aktualna.

Konfiskata majątków szlacheckich we Francji zmusiła władze rewolucyjne do poważniejszego zajęcia się opuszczonymi zamkami, pałacami i mieszczącymi się w nich zbiorami. Dlatego też w 1790 r. powołano Komisję Zabytków.

Okres romantyzmu przyczynił się do zwiększenia zainteresowania historią i przeszłością narodu. Budziła te zainteresowania literatura piękna oraz nauka. W 1830 r. powstał we Francji urząd inspektora generalnego zabytków historii. Jednym z pierwszych zarządzeń władz niepodległej Grecji było wydanie w 1833 r. zakazu wywozu zabytków za granicę.

Rozwój turystyki w latach sześćdziesiątych zwiększył jeszcze bardziej zainteresowanie państw zabytkami. Problemem tym zajęła się UNESCO, która podjęła w 1962 r. zakrojoną na skalę ogólnosiwiatową akcję ocalenia przed zagładą zabytków w Abu Simbel w Egipcie. W 1965 r. na Kongresie Ochrony Zabytków w Warszawie powołano Międzynarodową Radę Ochrony Zabytków i Miejsc Zabytkowych /KOMOS/.

W Polsce ochroną pomników narodowych zaczęła się interesować na początku XIX w. Izabela Czartoryska. W 1819 r. senator Wolnego Miasta Krakowa Feliks Radwański wspólnie z współtwórcą Plant Floriańskich Straszewskim opracowali memoriał w sprawie ochrony zabytków.

Zorganizowane formy ochrony zabytków wprowadziła w Galicji Komisja Archeologiczna /1850/ oraz Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa /1897/. Od połowy XIX w. działał tu już powołany przez Wydział Krajowy Galicyjski konserwator zabytków, a od 1911 roku urząd konserwatorski dla Galicji Zachodniej.

W okresie międzywojennym sprawy ochrony zabytków regulowało wprowadzone w 1928 r. rozporządzenie prezydenta.

Zniszczenia II wojny światowej zaktualizowały jeszcze bardziej problem ochrony zabytków. Powołano Naczelną Dyрекcję Ochrony Zabytków /1945/ oraz wydano nową ustawę w tym zakresie /1962/.

Odbudowane zespoły zabytków architektoniczno-urbanistycznych Warszawy, Gdańska, Poznania, Wrocławia i wielu innych miast, stały się jednymi z największych atrakcji turystycznych.

Wielu turystów zwiedza odkopane i częściowo zrekonstruowane osady z okresu kultury łużyckiej w Biskupinie /ok. 550 p.n.e./.

Na szczególną uwagę zasługują zabytki przemysłowe. Dużym zainteresowaniem cieszą się np. przedhistoryczne kopalnie krzemienia w Krzemionkach koło Opatowa, papiernia w Dusznikach, stare huty i kuźnie w województwie kieleckim.

Działalnością związaną z ochroną zabytków kieruje w PTTK statutowa Komisja Opieki nad Zabytkami Zarządu Głównego.

BAZA NOCLEGOWA

O zapewnienie noclegu podróżnym i pielgrzymom troszczono się już przed wieloma wiekami w czasach rzymskich, a później w średniowieczu. W miarę ożywiania się ruchu handlowego coraz konieczniejsza stawała się budowa schronisk, zwanych hospicjami. Hospicja budowali i prowadzili zakonnicy. W 822 r. powstało pierwsze takie schronisko na przełęczy Septimar w Szwajcarii, a następnie na Wielkiej i Małej Przełęczy Św. Bernarda /XI w./. Hospicjum przeznaczone dla Polaków założył w Rzymie w roku 1575 kardynał Stanisław Hozjusz.

Budowa gospód w Europie wiązała się z ustanawianiem w miastach stałych targów. W XIII i XIV w. w całej Europie Zachodniej, a w Polsce za czasów Władysława Jagiełły, wokół placów targowych zaczęto budować gospody dla przybywających kupców. Gospody te pozostawały pod nadzorem władz miejskich, prowadzących ścisłą kontrolę przybywających do miasta osób. Udzielano w nich nie tylko noclegów, ale również wydawano posiłki, a od XVII w. wprowadzono osobne izby dla "lepszyc" gości.

W Polsce w miarę ubożenia miast gospody miejskie traciły coraz bardziej na znaczeniu. Wprawdzie posłowie i senatorowie przybywający do Warszawy na sejmy, kwaterowani byli w domach mieszczańskich, ku wielkiemu niezadowoleniu zmuszanych do tego gospodarzy, ale kwatery te były wyjątkowo prymitywne. Nic więc dziwnego, że szlachta jak tylko mogła najszybciej uciekała z sejmów do stosunkowo wygodnych własnych domostw na wsi.

Na wsiach gospody służące podróżnym z biegiem czasu przekształciły się w karczmy, w których aż do końca XIX w. szerzyło się pijaństwo. Karczmy te przechodziły z rąk właścicieli wsi warendę przeważnie Żydów i były jedną z osobliwości opisywanych przez podróżników. Nosiły często charakterystyczne nazwy określające jakość świadczonych usług, jak np.: "Czekaj", "Wygo-da", "Popas", "Utrata", "Łapigrosz", "Pohulanka".

W końcu XVII w. podróżnik angielski Hauteville pisze, że: "nie ma w Polsce gospód, w których można by popasać, gdzie by

przynajmniej łożko można dostać; podróżny zdany jest na karczmy, w których mieści się w wielkiej szopie wraz z końmi, krowami i drobiem. Jest co prawda przy szopie tej izba z piecem, ale tam mieszka stale gospodarz z całą rodziną i ponadto mieści się tam beczka kiszzonej kapusty, której zapach jest nieznosny dla obcych. W izbie tej nikt nigdy okien nie otwiera, nawet w czasie lata, panuje tam więc nieznosny zaduch, a nadto muchy i robactwo uniemożliwiają pobyt. W lecie więc podróżni wolą leżeć na świeżej słomie w szopie, ale trzeba pilnować by dano istotnie świeżej, gdyż gospodarz dostarcza zazwyczaj już wygniecionej przez poprzednich gości." Radzi więc Hauteville, aby podróżni zabierali do Polski ze sobą całą pościel, która zwinięta w worku może służyć jako siedzenie w kolasie.

Nie tylko cudzoziemcy zniechęceni byli naszymi gospodami - Krasiński w "Panu Podstolim" pisał: "nie są odpoczynkiem nasze karczmy, po których odpoczywać potrzeba." W 1817 r. Niemcewicz opisuje warunki zakwaterowania w karczmie w Kowalu: "Już było późno i zaczęło mię straszyć rozbojami w ogromnym lesie, który aż do Włocławka samego przebywać mi przychodziło. Lecz spojrzawszy na izbę pełną pijanego ludu, nadto na świeżo zabitego wieprza, którego w tejże izbie rzeźnik oprowała, wolałem się narazić na rozbojników, niż pozostawać wśród wieprzów, zabitych lub też pijanych." O innym noclegu, w czasie drogi powrotnej z tej podróży, pisze: "W Grabowie, wsi należącej do rodziny Wagów, pierwszy po Prusii miałem nocleg w karczmie żydowskiej przechodzącej niechlujstwem wszystkie pojęcia, tak iż w stałni na ziemi spać musiałem." Ogromnie musiał siedemdziesięcioletni wówczas pisarz kochać podróż, skoro odważał się na wyprawy w tych warunkach. Do wyjątku należą jego wzmianki o dobrych noclegach. Nic więc dziwnego, że chętnie zamieszkiwał w dworach - wzorem kilku szlacheckich pokoleń - u znajomych, krewnych lub nawet tylko polecanych sobie właścicieli ziemskich.

W XVIII w. w Europie Zachodniej powstały pierwsze bardziej luksusowe gospody-hotele. W Polsce zaczęto je budować w początkach XIX w. W czasach Księstwa Warszawskiego powstał przy ul. Wierzbowej w Warszawie hotel "Angielski" /w 1812 r. zatrzymał się w nim Napoleon wracając spod Moskwy/, który przetrwał do 1939 r., by runąć pod hitlerowskimi bombami.

Okres Księstwa Warszawskiego, a następnie Królestwa Polskiego, był korzystny dla rozwoju hotelarstwa. W 1826 r. w Warszawie istniało już dziewięć hoteli: wspomniany "Angielski", a ponadto "Drezdeński", "Europa", "Lipski", "Litewski", "Niemiecki", "Polski", "Podlaski" i "Wileński". W drugiej połowie XIX i na początku XX w. zbudowany został przez Marconiego hotel "Europejski", a następnie "Bristol".

Zagospodarowanie turystyczne małych miejscowości prawie przez cały omawiany okres ograniczało się do małych, prymitywnych pensjonatów, przeważnie z drewna. Brak było tak typowych dla reszty Europy dużych hoteli, będących prawdziwymi przedsiębiorstwami gastronomiczno-hotelarskimi. Stan ten odpowiadał zresztą sytuacji społeczno-ekonomicznej kraju.

Dwudziestolecie międzywojenne w Polsce nie zaznaczyło się poważniejszymi osiągnięciami w dziedzinie zagospodarowania turystycznego, z wyjątkiem zbudowanej w Krynicy przez Jana Kiepurę "Patrii". Z inicjatywy Ligi Popierania Turystyki powstały w tym okresie domy wycieczkowe w Augustowie i Gdyni oraz obliczon na ruch masowy schronisko na Kalatówkach. Dom Wycieczkowy w Gdyni był największym tego typu obiektem, obliczonym na 1000 noclegów.

Dopiero po 1960 r. można mówić o rozwoju hoteli, pensjonatów i domów wypoczynkowych w Polsce. Powstały wtedy takie obiekty, jak: "Merkury" w Poznaniu, "Cracovia" w Krakowie, "Grand", "Warszawa", "Dom Chłopa" i "Metropol" w Warszawie, "Petropol" w Płocku.

Specjalnym typem hoteli są usytuowane przy arteriach przełotowych, przeznaczone dla turystów zmotoryzowanych - motele. W 1965 r. zbudowano takie obiekty w Polsce między innymi w Mławie i Słowiku koło Kielc.

W historii budownictwa turystycznego odrębny rozdział poświęcić należy schroniskom.

Pierwsze prymitywne schronisko zbudowano w naszych górach przy okazji pobytu na Babiej Górze palatyna Węgier, arcyksięcia Józefa Habsburga, w 1806 r. Był to prowizoryczny drewniany schron, z którego wkrótce nie pozostało śladu. Nieco później, bo w 1836 r., właściciel Zakopanego, Edward Homolacs, wystawił koło Morskiego Oka schron. Był to drewniany budynek wyposażony tylko w kuchnię. Zniszczył go pożar w 1865 r.

Koncepcję prostych obiektów turystycznych - nie hoteli czy pensjonatów, lecz schronisk, schronów i stacji - opracowało Towarzystwo Tatrzańskie i Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. Obydwa towarzystwa stały się jednocześnie pierwszymi budowniczymi i gospodarzami tego typu obiektów, doskonale służących turystom w XIX i początkach XX w.

Towarzystwo Tatrzańskie zbudowało w 1874 r. schronisko nad Morskim Okiem - pierwsze trwałe schronisko w Polsce - oraz wiele innych schronisk: w 1875 r. na Krzyżnem, w 1876 r. w Roztoce i w Dolinie Pięciu Stawów Polskich. Wiele ze zbudowanych wówczas schronisk już nie istnieje, np. na Krzyżnem, czy zbudowane w 1890 roku schronisko pod Świnicą.

W okresie międzywojennym PTT kontynuowało budowę schronisk w górach, tworząc w 1937 r. specjalny fundusz na ten cel. W 1925 r. powstał "Murowaniec" w Tatrach, a następnie liczne schroniska w Beskidach, Gorcach i Karpatach Wschodnich.

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze swoje domy wycieczkowe budowało głównie na terenach nizinnych, w ciekawych ośrodkach krajoznawczych, w miastach.

Obydwa towarzystwa budowały obiekty proste, tanie /w budowie i eksploatacji/, przeważnie drewniane. Kiedy więc otwarto na Hali Gąsienicowej nowe schronisko murowane, nazwano je dla upamiętnienia tej nowości "Murowaniec" i nazwa ta przetrwała do dziś.

Chcąc zaspokoić różnorodne potrzeby turystów, z jednej strony podnoszono standard schronisk - czego przykładem może być schronisko na Kalatówkach wybudowane przez Ligę Popierania Turystyki, z drugiej zaś strony urządzono wiele najprostszych pomieszczeń.

Dużym osiągnięciem Towarzystwa Tatrzańskiego było zorganizowanie stacji turystycznych, które zagospodarowane i prowadzone później przez PTTK, stanowiły w latach sześćdziesiątych, kiedy nie budowano schronisk, podstawową bazę turystyczną.

Po II wojnie światowej budownictwo schronisk przechodziło liczne przemiany. W pierwszym okresie do 1950 r. nawiązywano bezpośrednio do wzorów międzywojennych. Schroniska takie, jak na hali Ornak i w Dolinie Pięciu Stawów, stanowiły bezpośrednią kontynuację form dawnych obiektów budowanych przez PTT. Formy te

przekształcały się z biegiem czasu. Najbardziej jaskrawymi przykładami tych zmian były: schronisko w Dolinie Chochołowskiej, na Turbaczu i Dom Turysty w Zakopanem. Budynki te nawiązywały formalnie do pewnych cech regionalnej architektury zakopiańskiej, co przy dużej kubaturze obiektów nie wyszło na dobre ich funkcjonalności. W połowie lat pięćdziesiątych /1954-1956/ powstały stancje, budowane początkowo wzdłuż szlaków wodnych Czarnej Hańczy i Krutyni. Zbudowano wówczas po raz pierwszy letnie domki. Z domków powstawać zaczęły obozowiska. Początkowo skromne, szybko jednak przejawiające pewne przerosty funkcjonalne i architektoniczne. Szczególnie uwidoczniło się to na przykładzie obozowiska w Rucianem i Łebie. Obozowiska, budowane początkowo przez PTTK, znalazły wielu naśladowców i zaczęły zbyt gęsto wyrastać w miejscowościach turystycznych.

Rozwój letnich obozowisk był w pewnej mierze wynikiem obchodzenia przepisów inwestycyjnych, gdyż domki nabywane u producentów traktowano jako zakup, a nie inwestycję. W rezultacie osiedla domków były pozbawione często urządzeń sanitarnych, ośrodków żywieniowych itp.

W miarę wzrostu ruchu samochodowego zaczęła się ujawniać konieczność zaspokojenia potrzeb turystów zmotoryzowanych. Na początku lat sześćdziesiątych zorganizowane zostały campingi.

Ruch campingowy powstał na początku lat dwudziestych we Francji /już od 1924 r. ukazywało się w Paryżu pismo "Camping"/. O pierwszych polskich letniskach campingowych czytamy w 1931 roku. Znajdowały się w Czorsztynie, Marcinkowicach i w Żegiestowie, na tak zwanej Łopacie. Jednak prawdziwy rozkwit campingu rozpoczyna się dopiero w dobie turystyki motorowej.

W Polsce Ludowej campingi zaczęło początkowo budować PTTK. W latach 1956-1960 campingi, pośrednie między typowym campingiem a obozowiskiem, przyjęły się jako podstawowa forma urządzeń budowanych przez zakłady pracy i związki. W 1964 r. powstała Polska Federacja Campingu, obejmująca ponad 100 campingu. Jest ona członkiem Międzynarodowej Federacji Campingu i Caravaningu.

Formą urządzeń turystycznych, nieznanych poprzednio, są ośrodki wypoczynku świątecznego. Długą ich listę zaczyna ośrodek w

Zalesiu Górnym koło Warszawy /1959/. Powstają one z inicjatywy związków zawodowych, rad narodowych, a nawet poszczególnych zakładów pracy.

UWAGI KOŃCOWE

Hasło głoszące, że poznanie kraju pozwala dłań lepiej pracować, realizowane jest w Polsce Ludowej nie tylko pośrednio, ale i bezpośrednio przez samych turystów. Młodzi uczestnicy imprez PTTK w latach pięćdziesiątych pomogli rolnikom, zwłaszcza na Ziemiach Zachodnich i Północnych, w żniwach i innych pracach. Turysci i krajoznawcy podnieśli hasło odbudowy Zamościa, nie tylko je głosząc, ale realizując liczne i wartościowe prace dla miasta.

Ideą przewodnią turystyki i krajoznawstwa w Polsce Ludowej stała się więc praca dla kraju, kraju znanego, swojskiego, bliskiego każdemu obywatelowi. Przez turystykę Polacy wzbogacają swą wiedzę o Ojczyźnie i sąsiadach socjalistycznych, zdobywają zdrowie i regenerują siły fizyczne. Wszystko to było już znane poprzednio, ale nigdy nie było sprawą milionów. Kiedyś patriotyzm, miłość Ojczyzny, znajomość kraju były przywilejem nielicznych. Dla robotników i chłopów, poza wyjątkami, były to wartości nieznane, niemal obce. O tych to właśnie niewiedzących myślał twórca polskiego Towarzystwa Krajoznawczego Aleksander Janowski, pisząc w 1885 r. przy okazji wycieczki do Ogrodzeńca: "Miliony Polaków nie wiedziały, że jest jakiś Ogrodzieniec. Miliony Polaków kraju swego nie zna, a powinni go znać, by tym więcej kochać. Przyjdą geologowie, by badać skały krakowsko-wieluńskie, przyjdą historycy sztuki, by opracować architektoniczną wartość zabytku. Ale ja bym pragnął, żeby chłopcy ze wsi nie ciskali do celu kamieniami, druzgocząc kamienną nad bramą tablicę. A tę opiekę, a raczej to poczucie miłości i dumy, można i trzeba wykrzesać w milionach, które muszą znać swój kraj."

Koncepcja ideowa turystyki w Polsce Ludowej, harmonijnie połączyła patriotyzm jej twórców sprzed I wojny światowej z konkretnym celem zorganizowania dobrego wypoczynku milionom ludzi pracy.

Polska Ludowa stworzyła możliwości uprawiania turystyki i zajmowania się krajoznawstwem milionom ludzi. Teraz dopiero może być zrealizowana pogłębiona idea Aleksandra Janowskiego sprzed 90 lat. Wtedy jej celem było umiłowanie Ojczyzny rozdartej i istniejącej tylko w sercach. Dziś jest ona wzbogacana pracą dla niej, pracą wydajną, realizowaną w pełni sił i zdrowia; osiągnięcie tego celu stanowi chyba dziś sens turystyki i krajoznawstwa.

Instytut Krajoznawczy

Instytut Krajoznawczy

Instytut Krajoznawczy

SPIS TREŚCI

	str.
Początki turystyki w Polsce	3
Staszic, Niemcewicz i ich następcy	9
Polskie Towarzystwo Tatrzańskie	14
Polskie Towarzystwo Krajoznawcze	24
Organizacje turystyczne pod zaborem pruskim	31
Turystyka w innych organizacjach społecznych	33
Robotniczy ruch turystyczny w Polsce	37
Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze	41
Ochrona przyrody, opieka nad zabytkami	45
Baza noclegowa	49
Uwagi końcowe	54

BZ